PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. ŁÓDŹ, CZWARTEK 14 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. Nr 282 (1227)

Polska w szeregu budowniczych pokoju

Minister Modzelewski odpowiada delegatom anglosaskim — na zakończenie debaty rozbrojeniowej w ONZ

PARYŻ PAP. — Wśród mówców środowego posiedzenia komisji politycznej ONZ wystąpił również min. Modzelewski, który wygłosił następujące przemówienie:

„Przewodniczący wczorajszego posiedzenia powiedział nam, że dyskusja ogólna nie jest zamknięta. Chciałbym z tego skorzystać i dokonać krótkiego przeglądu debaty, która się kończy. Wszystkie wielkie mocarstwa wypowiedziały już swoją opinię o projekcie rezolucji radzieckiej w przedmiocie zredukowania zbrojeń typu klasycznego, zakazu posługiwania się bronią atomową i ustanowienia skutecznej kontroli nad redukcją i zakazem.

Doktryny awanturnictwa

Mówcy, w ich liczbie delegat Stanów Zjednoczonych Warren Austin, skorzystali z tego, żeby rozszerzyć debatę i tak już rozległą, na dziedzinę, która była dotąd obca działalności ONZ. Pan Austin przedstawił nam schemat pewnej, by użyć modnego dziś *słowa*, doktryny, której autorem jest może Marshall, może Dulles, a *może kto* inny, doktryny, będącej jednak obecnie oficjalną doktryną rządu Stanów Zjednoczonych.

Pragnąłbym postawić jedno pytanie. Z czym przyszliście na to trzecie Generalne Zgromadzenie ONZ wy, *przedstawiciele* „większości" i z czym przyszliśmy my, — „mniejszość", do której mam honor należeć? Nie wspomnę o trzeciej sile, która w łonie tej komisji nie ujawnia się, może wskutek zbytniej lękliwości, a może dlatego, że nie istnieje. Ale jak powitaliście wy, panowie z większości, radziecką propozycję rozbrojeniową?

Szereg delegatów zgłosiło kontrprojekty rezolucji. Wszystkie one, rzecz charakterystyczna, podkreślają raczej wszelkie możliwe trudności na drodze rozbrojenia: brak zaufania, brak bezpieczeństwa, niepewność sytuacji, słowem trudności, które uniemożliwiają dojście do jakiegokolwiek pozytywnego wyniku.

Nieszczere argumenty Anglosasów

Nie ma ze strony większości szczerej woli dojścia do konkretnych wyników. Wysuwano różne argumenty, powołując się m. in. na doświadczenia Ligi Narodów. Delegat Francji — Parodi oświadczył, że Francja zapłaciła zbyt drogo za to, iż nie była uzbrojoną w przededniu drugiej wojny światowej. Ale „gdzie Rzym a gdzie Krym?" Trzeba wiedzieć, kiedy należy się zbroić, a kiedy się należy rozbrajać. Przed r. 1939 Francja nie chciała się zbroić, choć wiedziała, że grozi jej napaść hitlerowska. Ówcześni rządcy Francji sądzili, że uda im się odwrócić tę agresję na wschód.

Taka była podstawa polityki Daladiera i Chamberlaina. Użyć dzisiaj tego argumentu, aby odrzucić rozbrojenie, to właśnie mieszanie Rzymu z Krymem. Przeciw komu chce się Francja zbroić? Czy przeciw ewentualności agresji ze strony Niemiec? Przecież odbywa się w tej chwili w Paryżu narada 17 krajów marshallowskich, tak jest — 17-tu, a nie 16-tu, a tym 17-tym krajem są reakcyjne zachodnie Niemcy.

Czy agresja miałaby zagrażać ze strony ZSRR? Sam pan powiedział, panie ambasadorze Parodi, że nie jest do pomyślenia, aby Związek Radziecki nie pragnął pokoju.

Obrońcy zbrodniarza Franco

Gdzież więc są ci agresorzy, którzy uzasadniają zbrojenia? Powiada pan, że chodzi o jakiegokolwiek agresora. Czy to polityka „realistyczna", o której tyle się mówiło? Powiada pan, że ofiaruje pan nam współpracę i że dostarczy nam na to dowodów. Zastanawiam się nad dowodami zaoferowanej nam współpracy. Czy to dowód chęci współpracy wysunięcie kwestii Berlina przez Radę Bezpieczeństwa? Francja wiedziała, że poruszając to zagadnienie, nie wzmocni autorytetu ONZ, że w sprawie tej osiągnięto w Moskwie porozumienie i że — na odwrót — obecna droga nie doprowadzi do żadnego rezultatu.

Czy to dowód chęci współpracy — usiłowanie przedstawienia Franco jako zbawcy cywilizacji? Wiele delegacji mówiło o konieczności wprowadzenia Franco do organów ONZ. Złożono wiele propozycji, których wprowadzenie w życie zmierzałoby do rewizji Karty ONZ. Przynosicie nam wreszcie panowie, o czym już mówiłem, w trakcie trzeciej sesji ONZ wspólny sztab 5 krajów bloku zachodniego i dyskusje o ilości dywizji zmotoryzowanych, samolotów myśliwskich czy bombowców, wówczas kiedy my proponujemy rozbrojenie.

Pan Austin musi się uczyć

Delegat brytyjski Shawcross mówił o potrzebie umiaru i taktu. Próbkę tego dał nam reprezentant USA Austin. Wygłosił on wielkie przemówienie, w którym wystąpił jako bojownik osobliwej „wspólnoty narodów", jak się sam wyraził. Wystąpił on z prawdziwym apelem mobilizacyjnym pod adresem wszystkich możliwych rewizjonistów i zwolenników rewanżu przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej, Polsce.

Przypomniał on wypadki z 1939 r. i bronił zbrodniczej polityki Becka, ówczesnego ministra spraw zagranicznych Polski, który, jak wiadomo, odrzucił współpracę ze Związkiem Radzieckim i udzielił pomocy mocarstwom zachodnim w storpedowaniu rokowań, toczących się wówczas w Moskwie, w sprawie stworzenia koalicji anglo - francusko - radzieckiej. W ten sposób Beck ułatwił napaść hitlerowską. Polityka ta kosztowała naród polski 7 milionów ofiar. Polityki tej bronił pan Austin. Atakował on nas za politykę współpracy ze Związkiem Radzieckim, opartą na szczerej przyjaźni. Nie będę uczył pana Austina marksizmu i leninizmu. Uczynił to w znakomity sposób minister Wyszyński. Sądzę, że pan Austin jest niezdolny do zrozumienia istoty stosunków pomiędzy ZSRR a Polską. Aby pokonać tę trudność, musiałby on jeszcze wiele uczyć się i pracować. Możeby wówczas zrozumiał, że chodzi tu o stosunki nowego typu.

Nasze stosunki z ZSRR

Panowie z „większości" przyzwyczajeni są do stosunków szczególnego rodzaju nawet z krajami, z którymi łączą je traktaty: stosunki te cechują nieufność i lęk przed zakulisowymi intrygami. A nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim opierają się nie tylko na szczerej przyjaźni, lecz na czymś jeszcze głębszym: *na wspólnocie interesów, celów i losu. Dzięki temu właśnie mogliśmy rozwinąć odbudowę w tak bardzo szerokim zakresie. Mogę panów zapewnić, że gdy chodzi o naszą niepodległość i suwerenność, nigdy Polska nie miała tak korzystnej sytuacji, jak właśnie dzięki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.*

W Polsce, panie Austin, naród amerykański jest lubiany. Polska żywi wdzięczność za okazaną jej pomoc i wiele istnieje u nas placów i ulic, noszących nazwę UNRRA czy imię prezydenta Roosevelta, ale nie będzie w Polsce nigdy ulic i placów, noszących imiona Austina czy Dullesa. Dzieje się tak dlatego, że *prezydent Roosevelt dobrze rozumiał, gdzie jest miejsce Polski, i pomógł nam w ustaleniu właściwych stosunków ze Związkiem Radzieckim, gdyż miał na celu zarówno interes Polski jak i pokoju. Wy nie chcecie dobra Polski i podkopujecie pokój.*

To, co pan wczoraj powiedział o moim kraju, to poglądy zdrajców, którzy uciekli z Polski, korzystając często z bezpośredniej pomocy waszych przedstawicieli, to poglądy zbiegów, zorganizowanych w zbrodniczą międzynarodówkę. Tam właśnie czerpał też pan wiadomości o stosunkach między Polską a ZSRR.

Co przynieśliśmy my, „mniejszość", na trzecią sesję ONZ? Konkretne propozycje o zakazie broni atomowej i rozbrojeniu i inne propozycje, które wszystkie kraje przepaja to samo *pragnienie poszanowania i przywiązania do Karty Narodów Zjednoczonych.* W tym duchu wnieśliśmy na różne komisje wnioski przeciwko różnego rodzaju dyskryminacjom, uprawianym przez jedne narody przeciw drugim.

Co się tyczy sprawy umacniania pokoju, pracujemy nad tym nie tylko wewnątrz naszej organizacji, lecz i na zewnątrz. Jako dowód tego mogę przedłożyć panom *wyniki Światowego Kongresu Intelektualistów*, który odbył się w polskim mieście Wrocławiu w obecności przedstawicieli kultury, nauki i sztuki 45 narodów. Myślę, że prace tego kongresu będą dla panów interesujące, ponieważ jego apel kieruje się do intelektualistów. Pozwolę sobie przeto odczytać kilka ustępów końcowej rezolucji".

Odczytawszy tekst rezolucji, min. Modzelewski oświadczył: „*Co wynika z tekstu, który odczytałem? Wynika to, że ci, którzy chcą szczerze pracować nad umocnieniem pokoju, mogą to uczynić tu, między nami, jak i wszędzie indziej.* Ale trzeba podkreślić jedną rzecz, godną uwagi i zastanowienia. Ci, którzy podpisali ten manifest, byli w Stanach Zjednoczonych prześladowani. Np. b. hiszpańskiemu premierowi USA odmówiły wizy tranzytowej z Polski do Meksyku. Innym uczestnikom, powracającym do Ameryki, przedkładano kwestionariusz z zapytaniem, po co byli w Polsce i żądano wyjaśnienia, dlaczego złożyli podpis pod manifestem. *Oto skutki praktycznych zastosowań doktryny pana Austina.*

Anglosaska polityka podziału

Mówiliście panowie o naszej izolacji. Muszę powiedzieć, że nie czuję się w Paryżu bynajmniej odosobniony. Otoczyła mnie tu, jako przedstawiciela Polski, *powszechna przyjaźń.* Jeżeli nie może się ona wyrazić obecnie w głosowaniu, to jednak istnieje i do niej przywiązuję większą wagę, niż do pewnych pozycji, zajmowanych w atmosferze, wytworzonej przez „większość". W atmosferze tej wszystko, co konstruktywne, ustępuje miejsca nieufności i pesymizmowi.

Takie jest dzieło „większości" — zakończył min. Modzelewski — zarysowujące linię podziału między tymi, którzy pragną szczerze pokoju, a tymi, którzy nie chcą nad nim pracować i którzy go sobie nie życzą".

Nieugięta postawa robotników francuskich

Wielki strajk górników, kolejarzy i metalowców, trwa aż do zwycięstwa

PARYŻ PAP. — Sytuacja strajkowa we Francji nie wykazuje większych zmian.

GÓRNICY. — Powszechny strajk górników we wszystkich zagłębiach węglowych trwa 10-ty dzień. Nie zanotowano nigdzie wypadku powrotu do pracy. Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej, składając 500 tysięcy fr., podjął się zorganizowania *subskrypcji narodowej jako akcji pomocy górnikom.*

KOLEJARZE. — W szeregu nowych okręgów w wyniku przeprowadzonego referendum, kolejarze wypowiedzieli się za rozpoczęciem strajku. Nowe strajki objęły Lyon, Venissieux, Rennes, Avignon, Dijon, Longueau i Troyes. W Oranie strajk trwa. Na poniedziałek zapowiedziany jest w Algierze strajk 24-godzinny. Wtorkowe rozmowy delegacji związku zawodowego kolejarzy z dyrekcją francuskich kolei państwowych nie dały wyniku. Związek postanowił zwrócić się bezpośrednio do premiera.

METALOWCY. — Rozpoczęty niemal trzy tygodnie temu strajk ponad 40 tys. metalowców zagłębia Meurthe et Moselle trwa nadal.

Posiedzenia Rady Bezpieczeństwa

Dzisiaj sprawa Palestyny — jutro „kwestia berlińska"

PARYŻ (PAP). — Rada Bezpieczeństwa zbiera się w czwartek, jednakże przedmiotem obrad nie będzie sprawa Berlina, lecz sprawa Palestyny. Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy mianowicie skargi, dotyczące pogwałcenia rozejmu palestyńskiego. Z wnioskiem o zwołanie w tym celu Rady Bezpieczeństwa wystąpił delegat Stanów Zjednoczonych Warren Austin.

W piątek całokształt problemu palestyńskiego znajdzie się na porządku dziennym komisji politycznej Zgromadzenia ONZ.

PARYŻ PAP. — Na piątek 15 października o godz. 14-ej zwołane zostało posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia sprawy Berlina.

Przedstawiciele państw „małej szóstki", którzy w ostatnich dniach prowadzili rozmowy na temat ewentualnego kompromisu, zebrali się w środę wieczorem dla rozważenia nowej sytuacji.

Narada Bramuglia — Wyszyński

PARYŻ PAP. — Jak się dowiaduje agencja France Presse z kół zbliżonych do delegacji argentyńskiej, *Bramuglia odbył w środę rano przeszło godzinną rozmowę z wiceministrem Wyszyńskim.*

Włochy - państwo policyjnego ucisku

De Gasperi angażuje 78 tysięcy policjantów do walki z robotnikami

Przemówienie Togliattiego w parlamencie włoskim

RZYM PAP. — W toku dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos przywódca partii komunistycznej Togliatti. W przemówieniu swym przeanalizował on całokształt sytuacji politycznej Włoch w ostatnich miesiącach. Togliatti oskarżył ministra Scelbę, iż wykorzystuje on posiadaną przez chrześcijańską demokrację większość w parlamencie, aby zamienić republikę włoską w państwo policyjne.

Togliatti podkreślił, że rząd nie czuje się pewnym, mimo iż posiada większość w parlamencie,

„Nie chcę przypominać wam — powiedział dalej Togliatti — opinii pewnego dziennikarza amerykańskiego, który oświadczył bez osłonek, że gdyby nie poparcie Ameryki i presja z jej strony, rządy wasze nie trwały by dłużej niż 48 godzin.

Powołując się na poparcie przez większość narodu strajku generalnego w dniu 14 lipca, Togliatti stwierdził, że **fakt ten dowodzi najlepiej, iż rząd nie posiada mocnego oparcia w większości narodu, tj. w klasie robotniczej. Sytuacja taka jest konsekwencją polityki rządu posługującego się represjami wobec robotników i antyfaszystów.**

Następnie Togliatti przesłał pozdrowienie tysiącom uwięzionych robotników, zaznaczając, że **pobyt w więzieniu uczyni z nich jeszcze bardziej aktywnych bojowników klasy robotniczej.**

Na dowód, że rząd zdaje sobie sprawę ze swojej niepopularności, Togliatti stwierdził, iż preliminarz budżetowy ministerstwa spraw wewnętrznych przewiduje uposażenie dla 78 tys. agentów policyjnych, podczas gdy nawet w okresie faszyzmu liczba ich dochodziła do 14 tysięcy.

Istniejąca sytuacja może być rozwiązana tylko pod warunkiem zmiany polityki wewnętrznej, a więc zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, który powinien prowadzić politykę zgodną z interesami większości narodu.

Ataki oddziałów Sophulisa - ustały

po ciężkich stratach zadanych im pod Vitsi przez armię Markosa

PARYŻ. PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że po stratach poniesionych w Vitsi, wojska ateńskie nie przejawiły w dniu 12 października żadnej działalności.

W rejonie Grammos - Smolikas i na odcinku Taliaros oddziały armii demokratycznej rozbiły batalion wojsk nieprzyjacielskich. W tym samym rejonie wielka kolumna nieprzyjacielska wpadła na pole minowe, wskutek czego 10 ciężarówek i 6 czołgów zostało zniszczonych.

Rząd koreański do generalissimusa Stalina

Prośba o podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych między obu państwami

MOSKWA (PAP) Premier rządu koreańskiego Kim-Ir-Sen przesłał na ręce premiera ZSRR Generalissimusa Stalina pismo w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Demokratyczną Republiką Koreańską a ZSRR.

W imieniu rządu Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej — czytamy w piśmie — mam zaszczyt zwrócić się do Pana, Panie Premierze przedstawiając mu niżej podane życzenie mojego rządu.

W ciągu trzech lat od chwili wyzwolenia Korei z pod długiego jarzma kolonialnego imperializmu japońskiego, w życiu narodu koreańskiego zaszły głębokie zmiany, mające olbrzymie znaczenie w historii naszej ojczyzny. W całej Korei zostały przeprowadzone ogólno-narodowe wybory do ciała ustawodawczego jakim jest najwyższe zgromadzenie narodowe Korei. W wyniku wyborów został utworzony rząd Ludowo - Demokratycznej Republiki, składający się z przedstawicieli wszystkich warstw socjalnych ludności północnej i południowej Korei i cieszący się jednomyślnym poparciem całego narodu koreańskiego.

Rząd Ludowo - Demokratycznej Republiki Koreańskiej przystąpił do wykonywania swoich obowiązków i rozpoczął działalność, mającą na celu dobro narodu koreańskiego.

Wyrażając jednomyślnie dążenie całego narodu koreańskiego, zwracam się w imieniu swojego rządu do Pana, jako premiera rządu ZSRR z prośbą o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z koreańską Ludowo-Demokratyczną Republiką, oraz o wymianę ambasadorów, równocześnie z nawiązaniem ścisłych stosunków ekonomicznych między obu państwami dla dobra obu narodów.

Jestem głęboko przekonany, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Ludowo-Demokratyczną Republiką Korei a ZSRR przyczyni się do wzmocnienia przyjaznych stosunków między naszymi narodami i służyć będzie sprawie pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie.

W odpowiedzi na to pismo premier Stalin stwierdza m. in.:

„Rząd radziecki, który broni prawa narodu koreańskiego do utworzenia niezależnego państwa, wita stworzenie rządu koreańskiego i życzy mu sukcesów w jego działalności w dziedzinie odrodzenia narodowego i demokratycznego rozwoju Korei. Rząd radziecki wyraża gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Ludowo - Demokratyczną Republiką Koreańską, wymiany przedstawicieli dyplomatycznych oraz ustanowienia odpowiednich stosunków gospodarczych".

Polski świat pracy dla górników francuskich

PARYŻ PAP. — W dorocznym kongresie CGT uczestniczy również z ramienia polskich związków zawodowych przewodniczący KCZZ poseł Witaszewski. Złożył on oświadczenie wydawanej w Paryżu „Gazecie Polskiej", w którym — podkreśliwszy, że *robotnicy polscy z sympatią śledzą walkę o poprawę bytu ich towarzyszy francuskich — zapowiedział pomoc moralną i materialną polskiego świata pracy dla strajkujących górników francuskich.*

Niemieccy obserwatorzy w USA

asystować będą przy wyborach prezydenckich

NOWY JORK (PAP). — Do Stanów Zjednoczonych przybędzie wkrótce 4 polityków z zachodnich Niemiec, którzy wezmą udział jako obserwatorzy w kampanii wyborczej na fotel prezydenta. Wśród zaproszonych znajduje się 2-ch socjaldemokratów i 2-ch chrześcijańskich demokratów. Niemcy pozostaną w Ameryce ponad miesiąc i zwiedzą szereg miast z Waszyngtonem na czele.

Podróże marshallistów

PARYŻ PAP. W środę rano opuścił samolotem Paryż ambasador USA w Moskwie Bedell Smith, by przez Berlin powrócić na swą placówkę. Podczas pobytu w Paryżu ambasador Bedell Smith konferował z sekretarzem stanu Marshallem.

PARYŻ PAP. Administrator planu Marshalla Hofman odbył w Paryżu rozmowę z francuskim ministrem spraw zagranicznych Schumanem. Przedmiotem rozmowy była m. in. sprawa odszkodowań i rozbiórki fabryk niemieckich, przewidzianej w planie odszkodowań wojennych. Na drugi dzień po wizycie Hofmana ukazał się komunikat francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, donoszący o możliwości rewizji listy fabryk niemieckich, przeznaczonych na rozbiórkę.

LONDYN PAP. Administrator planu Marshalla Hofman odwiedził w środę po południu po raz drugi ministra spraw zagranicznych Bevina. Jak donosi agencja Reutera, Hofman miał kontynuować dyskusję w sprawie propozycji USA dotyczącej zrewidowania programu rozbiórki fabryk niemieckich w Bizonii. Podczas rozmowy obecny był również wędrujący ambasador planu Marshalla Harriman.

Aktyw przemysłu bawełnianego obraduje

w sprawie planu produkcyjnego na rok 1949

W dniu wczorajszym, w sali PZPB Nr. 1 odbyła się pierwsza ogólnokrajowa narada wyborcza przemysłu bawełnianego.

Na sali znalazło się ponad 800 osób. Uczestnikami narady byli dyrektorzy fabryk, kierownicy oddziałów, majstrowie i liczni przodownicy pracy oraz wielowarsztatowcy. W prezydium zasiedli przedstawiciele dyrekcji przemysłu bawełnianego, I sekretarz KW PPS tow. Sołtan oraz przedstawiciel Wydziału Ekonomicznego ŁK PPR tow. Mamos.

Obrady zagaił dyrektor naczelny przemysłu bawełnianego tow. Kołacz, po czym referat na tematy techniczne wygłosił dyr. ob. *Pepłowski.*

Blisko dwugodzinne przemówienie wygłosił tow. *dyr. Wojtkowski*, który wykazał, że przemysł bawełniany stojąc przed wzmożonymi zadaniami produkcyjnymi w czwartym kwartale roku bieżącego, a co ważniejsze — wobec znacznego powiększenia planu w roku 1949, musi wytężyć wszystkie siły, aby sprostać swym zadaniom.

Podstawowym warunkiem ku temu jest *pełne uruchomienie w ciągu roku przyszłego wszystkich maszyn.*

Tow. Wojtkowski zwrócił uwagę na fakt, że rozwój ruchu wielowarsztatowców uległ ostatnio pewnemu zahamowaniu. *Dalszy i szybki jego rozwój jest jednym z warunków wypełnienia planu przez przemysł bawełniany.*

Mówca zwrócił uwagę na fakt, że przemysł bawełniany ponosi co miesiąc *straty* w wysokości ok. *200 milionów złotych z powodu brakoróbstwa i związanych z tym bonifikat.* Jest to suma ogromna — około jedna czwarta ogólnego miesięcznego funduszu płacy. Można sobie przeto wyobrazić, w jakim stopniu można by podnieść zarobki robotnicze, gdyby brakoróbstwu położono wreszcie kres.

Ostatni referat wygłosił dyr. administracyjno - handlowy Dyrekcji tow. *Gazet.*

W dyskusji zabrało głos kilkudziesięciu mówców. *Na szczególne wyróżnienie zasługują* przemówienia tow. tow. *Burskiego*, Świtoniakowej, Bełdowskiego, Trzęsowskiego, Korzeniowskiej, Przybyła, Sawiny i Aniołkiewicza.

Mówcy *wysunęli szereg uzasadnionych zarzutów pod adresem Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego, niektórych dyrektorów fabryk, pod adresem związków zawodowych, rad zakładowych itp.*

Podkreślić jednakże wypada, że *na ogół głosy krytyki były o wiele mocniejsze i ostrzejsze aniżeli samokrytyka*, co należy zapisać jako minus narady.

Podniósł to w swym przemówieniu *tow. Sołtan*, zatrzymując się szczegółowo nad zagadnieniem *współpracy dyrekcji z radą zakładową i kołami partyjnymi.*

Tow. Mamos zajął się sprawą tak zwanej tajemnicy zawodowej oraz zwrócił uwagę na to, że narady wytwórcze w większości fabryk nie są jeszcze przeprowadzane na odpowiednim poziomie.

Na zakończenie przyjęta została rezolucja, ujmująca w dziesięciu punktach przebieg całej dyskusji.

Narada *wytwórcza aktywu Przemysłu Bawełnianego* pomimo pewnych minusów była *imprezą udaną.* Wielu przodowników pracy i racjonalizatorów *podzieliło się z zebranymi swym doświadczeniem*, a wiele istotnych usterek w pracy *ujawnionych* zostało w czasie gorącej niekiedy dyskusji.

Do problemów, które wyłoniły się na wczorajszej naradzie wrócimy jeszcze niejednokrotnie.

L.

Wyrok w procesie dyrektorów – sabotażystów

Eugeniusz Smoliński skazany na karę śmierci – wspólnicy jego – na karę więzienia

BYDGOSZCZ (PAP). — W dniu 13 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Bydgoszczy ogłosił wyrok w procesie b. dyrektorów sabotażystów z Państwowej Fabryki Chemicznej pod Bydgoszczą.

Sąd uznał b. naczelnego dyrektora fabryki Eugeniusza Smolińskiego winnym sabotażu gospodarczego na szkodę fabryki, jak również popełnienia malwersacji na sumę 11 milionów złotych, z których 5 milionów przywłaszczył sobie, zaś resztę rozdzielił między wspólnikami — członkami dyrekcji — i *skazał Smolińskiego na karę śmierci oraz konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.*

Dyrektora technicznego Konstantego Buelowa za opóźnienie uruchomienia produkcji fabryki i za pobieranie od Smolińskiego premii, pochodzących z nielegalnej sprzedaży remanentów Sąd skazał na karę 8 lat więzienia.

Kierownika technicznego budownictwa nadziemnego w Katowicach inż. Sylwiana Kuleszę za współudział w popełnionych nadużyciach drogą zakupowywania z fabryki remanentów, Sąd skazał na karę 4 lat więzienia.

Kierownika działu finansowego fabryki Józefa Gordziewińskiego za nielegalne pobranie premii i fałszywe zaksięgowanie jej, Sąd skazał na karę 4 lat więzienia. Na skutek przysługującej amnestii, sąd zmniejszył karę do lat 2.

Ostatni oskarżony inż. Trawiński skazany został na karę 1 roku więzienia.

Dnia 12 października 1948 r. zmarł przeżywszy lat 65

Tow. ALEKSANDER PERCZYŃSKI

Dyrektor Tkalni PZPB Nr 3

W Zmarłym tracimy długoletniego pracownika szczerze oddanego w budowie Demokratycznej Polski.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Czerwonej 6 na cmentarz w Zarzewie, odbędzie się w dniu 14 października 1948 roku, o godz. 14.

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA PZPB Nr 3

6424

Zakończenie zjazdu inwalidów

WROCŁAW PAP. — W dn. 13 bm. w godzinach przedpołudniowych zakończył obrady pierwszy powojenny zjazd związku inwalidów wojennych R. P.

Aula politechniki zapełniła się szczelnie delegatami okręgów i kół związku. Uroczystość rozpoczęła część artystyczna w wykonaniu zespołu rapsodycznego inwalidów wojennych.

Jerzy Korwin

56)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Gdzie jest Piotruś? — krzyknęła i bezwiednie niemal poddała się nerwowym, histerycznym odruchom swych kończyn. Ręce stężały, obie dłonie zwinęły się w pięście, a wysmukłe, kształtne, piękne nogi tupały w miękki, puszysty dywan.

Nie odpowiadał. Usiadł w głębokim fotelu, postawionym w rogu pokoju między dwoma weneckimi oknami i wystawił się w całej pełni na jaskrawe oświetlenie wczesnego a słonecznego popołudnia. Miał taki zwyczaj, aby nie rozmawiać z nikim w atmosferze nerwowego napięcia i jeśli nie zdołał sam siebie lub rozmówcę uspokoić odkładał zwykle spotkanie na dzień następny. Nacia wiedziała o tym, toteż potrząc w oczy konsula instynktownie czuła, że jeszcze raz dzisiaj musi zapanować nad sobą w stopniu niemal absolutnym, gra była bowiem zbyt wielka, aby mogła dopuścić do klęski. Ta myśl dodała jej nowych sił, usiadła tedy naprzeciw konsula i czekała. Upłynęły zaledwie sekundy, a już sama odczuła ulgę, natężenie nerwowe zmalało, napięcie mięśni ustąpiło, a twarz uległa tak wielkiej w wyrazie zmianie, że Darre z prawdziwą radość zauważył:

— No, teraz możemy rozmawiać!...

Stale był jeszcze tak pogodny, jak nigdy przedtem i coraz bardziej zadziwiał ją tym swoim beztroskim nastrojem. Nie mogła tego pojąć. Jakto teraz, gdy zmusił ją do wykradzenia planów Szymczyka, nie odczuwał żadnego niepokoju, przecież młody inżynier, a przede wszystkim Walewski łatwo mogli odnaleźć ich trop i sprowadzić na kark policję. Czyżby konsul liczył na jej pobłażliwość i z jakiegoż to powodu? Sentyment rodzinny Walewskiego i naiwność Szymczyka nie wchodziły już w rachubę, struna została bowiem tym razem naciągnięta już zbyt mocno. Pogodny nastrój konsula musiał więc mieć inne jakieś źródła, ale jakie?

— Piotruś jest na górze z wychowawczynią — odpowiedział na jej pytanie dopiero teraz — ale nim do niego pobiegniesz, proszę cię o chwilę rozmowy.

A więc Piotruś jest tutaj; Darre nie skłamał i gdy tylko skończy się ta zapowiedziana rozmowa, ujrzy go na własne oczy, dotknie i utuli. Czy to możliwe? Tak wszystko jest najzupełniej realne i prawdziwe, o ile realne i prawdziwe są zmysły ludzkie i to, co nazywa się życiem! Całą siłą woli poskramiała jak huragan pędzące myśli i uczucia, choć czuła, jak fala niecierpliwości rozlewała się po całym organizmie i w stan coraz większego napięcia nerwowego wprawiała najdrobniejsze cząsteczki jej ciała. Dzisiaj nastąpić ma w jej dotychczasowym życiu od czasu tragicznej miłości z Ryszardem Walewskim pierwszy przełom, bo nie tylko odzyska utraconego lekkomyślnie syna, ale równocześnie odzyska wolność. Tylko jak ta wolność będzie w rzeczywistości wyglądać? W tym pasjonującym ją rozmyślaniu, choć twarz swą ukształtowała w wyraz zainteresowania, Darre i jego słowa odpłynęły w odległą przestrzeń i całkowicie prawie zniknęły z pola jej postrzegania. Konsul mówił już dłuższą chwilę i musiał niewątpliwie zauważyć to oddalenie się Naci w doznania wewnętrzne, bo krzyknął:

— Ależ uważaj na to, co mówię!

Uważać? Tak, trzeba uważać i to z całym napięciem woli. Teraz jest już znów nie tylko w sobie, ale i na zewnątrz podejrzliwie badająca teren. Darre siedzi przed nią i uśmiecha się przyjaźnie, radośnie niemal, jak przed chwilą, gdy nie mogła zrozumieć, skąd się bierze w nim ten pogodny nastrój. Właśnie, skąd? Co się za tym kryje? Jest to w tym samym stopniu niespodziewane, co zdumiewające.

— Uważaj! — powtarza jeszcze raz Darre i mówi płynnie dalej. — Za trzy dni musimy być poza granicami tego kraju.

— Dlaczego musimy, to znaczy, wszak że my, a my z kolei, że ty i j a. Czy już tak zdecydowanie skazana jestem na wieczne potępienie z tobą? — spytała. Zwrot użyty przez Darrego bardzo silnie związał ją nagle z rozmową. Za wszelką cenę pragnęła wyskoczyć z dotychczasowego życia, toteż słowo musimy, choć użyte zostało prawdopodobnie bez specjalnej intencji łącząc ją jednak z konsulem przez liczbę mnogą, wydobyło z jej duszy wyraźny bunt. Darre jednak nadal uśmiechał się radośnie.

— Zrobisz absolutnie, co zechcesz, muszę cię jedynie wyekspediować za granicę kraju razem ze sobą, nie mam bowiem na to żadnej innej rady. Później będziesz wolna również i ode mnie.

— Wolna, wolna! Słyszę to cały dzisiejszy dzień, ale wolność miast się przybliżać jest coraz dalsza.

— Czyż nie rozumiesz sytuacji?

— Tak, właśnie nie rozumiem. Nie rozumiem nic z tego co się ze mną dzieje od czasu urodzenia syna w Czechosłowacji. Stałam się igraszką w twoich rękach, zbrukaną, spodloną istotą, choć...

— Choć co? — podchwycił skwapliwie Darre. Zawahała się przez krótki moment, nim przerwane zdanie dokończyło:

— Choć zachowałam w sobie dużo z tego powodu troski moralnej, a to dowód, że istnieją we mnie niewygaszone motory innego życia.

— Ależ Naciu! — Tym razem już mniej pogodnie zareagował Darre.

— Nie oburzaj się na moje słowa. Dzisiaj, skoro jest to dzień wolności niech będzie również dniem porachunków.

(D. c. n.)

Firma Kępiński i Spółka

JEŚLI zajrzeć do jego życiorysu, jeśli wczytać się w ankietę, jaką wypełniał w momencie wstąpienia do Partii, to znajdziemy wyłącznie nazwy i terminy, świadczące o chlubnej przeszłości: PPS, PPS — Lewica, KPP, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Szklanego, Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielni Spożywców itp. itp. Nikt tego nie sprawdzał, podobnie, jak nikt nie sprawdzał, czy rzeczywiście był w roku 1927 aresztowany, a jeśli tak, to za co. A szkoda. Gdyby dokładnie sprawdzono wszystko, co w życiorysie napisał, to może by przy tej okazji udało się do spisu partii i organizacji, do których, jak twierdzi — należał, dodać jeszcze jedną, mianowicie, OZON. Jeśli by dobrze przysłuchiwano się temu, co w Piotrkowie o Kępińskim szeptem mówili onieśmieleni wówczas robotnicy, to nie jest wykluczone, że to udałoby się łatwiej udowodnić, niż jego przynależność do PPS, PPS — Lewicy, KPP itd.

ALE TEGO właśnie nikt nie zrobił i Kępiński został członkiem naszej Partii. Ba, nie tylko członkiem, stał się aktywistą, nawet kierownikiem wielkiej organizacji partyjnej: pierwszym sekretarzem Komitetu Miejskiego w Piotrkowie. Kontynuował swoją rzekomo rewolucyjną pracę w polskim ruchu robotniczym, tylko, że w nowych warunkach, w nowej — jak to się mówi — rzeczywistości polskiej.

A NOWA rzeczywistość polska miała dla Kępińskiego podwójne oblicze. Był aktywistą partyjnym i właścicielem wielkiego sklepu. Rozdwoiła się zapewne dusza Kępińskiego: Partia czy sklep? I być może, że rozmyślał nawet nad tym, co czemu podporządkować: sklep Partii czy na odwrót? Zrobił oczywiście, na odwrót: podporządkował Partię sklepowi. Bo sklep daje dochody, stwarza warunki łatwego życia, zapewnia wymarzoną przyszłość — jakiś mniejszy czy większy, raczej większy, kapitalik. „To jest mój dorobek życiowy" mówił na ostatnim zebraniu aktywu w Piotrkowie. Co? Czy dawna działalność rewolucyjna? — Bynajmniej! Właśnie sklep! Gotów jest wprawdzie sprzedać go — jakaż ofiara dla Partii! — ale później, teraz jeszcze nie może.

NIE DZIWMY się temu dorobkowi. Nie m[illegible] on być byle jaki, skoro można było łatw[illegible] wykorzystać swoje stanowisko partyjne dla... zaopatrywania sklepu w towary. Był taki moment — nie było w innych sklepach prywatnych sody — u Kępińskiego była. Nie było zapałek — u Kępińskiego były. Bo jakże: przecież sekretarz PPR. Ale nie tylko sodą i zapałkami handluje obrotny kupiec. Trzeba było pohandlować również — może poza sklepem — i tekstyliami. Co robić — Proste wyjście: wprowadzić do szeregów partyjnych p. Lewandowicza, a potem wyrobić mu posadę kierownika Centrali Tekstylnej. I — tekstylia będą. Lewandowicz da. Da, bo sam też zrobił na tym wszystkim doskonały interes: po pierwsze — posada kierownika Centrali Tekstylnej pod bokiem Kępińskiego — to nie byle co, a po drugie — a to jest jeszcze ważniejsze — jako członkowi PPR i protegowanemu „samego" Kępińskiego nikt przecież nie będzie mu przypominał tego, że przed wojną — bo ludzie o tym pamiętają — był działaczem endeckim, był po prostu bojówkarzem, który tępił i bił — jak to dziś dla samego nawet Lewandowicza strasznie brzmi, ale, jakie to wtedy było przyjemne — „żydokomunę".

ROZPORZĄDZAŁ WIĘC „towarzysz" Kępiński tekstyliami od „towarzysza" Lewandowicza z Centrali Tekstylnej, były w sklepie również pomarańcze, cytryny, rodzynki i wszelkie inne niedostępne dla ogółu delikatesy od „towarzysza" Kowalskiego z Państwowej Centrali Handlowej, były i inne towary — interes szedł. Szedł również „interes partyjny" pana Kępińskiego: wprowadzał do Partii coraz to nowych ludzi typu Lewandowicza.

„PEPEROWCEM" stał się taki pan Piekarski, długoletni wiceprezes Stronnictwa Narodowego w Piotrkowie, spec od nagonki antykomunistycznej. „Peperowcami" stali się za czasów Kępińskiego tacy ludzie, jak sanator, radny z ramienia BBWR, adwokat Owczarek, który najszczerzej wyjaśnia, że poszedł do PPR, by — pod bokiem Kępińskiego oczywiście — zostać ważnym urzędnikiem. „Aktywistą partyjnym" okazał się Zygmunt Giegórzyński, który na stanowisku dyrektora fabryki „B-cia Lubert" mógł rządzić „swoimi" robotnikami tak samo po jaśniepańsku, jak rządzi po dziś dzień parobkami w swoim 20-hektarowym majątku ziemskim. Dopełnieniem tych ludzi byli tacy, jak sklepikarz Borszewski, jak nie ukrywający poprzednio swojej wrogości do PPR Przybylski, którzy urządziwszy się doskonale w Zjednoczeniu Przemysłu Szklanego, mieli za co dużo i długo pić w lokalu „elity" piotrkowskiej — w „Europie".

Na FALI entuzjazmu, na fali rosnącego autorytetu naszej Partii wpływały do jej szeregów różne szumowiny. Ludzie ci myśleli, że uda im się zadekować w naszych szeregach, by w rzeczywistości żyć swoim prawdziwym życiem: życiem sklepikarzy i kombinatorów, życiem dziedziców i pijaków. I by w ukryciu śnić o nadejściu innych, „lepszych" czasów.

OMYLILI SIĘ. Przyszedł inny czas, ale nie ten, którego oni oczekiwali. Przyszedł czas, kiedy nasza Partia robi porządki w swoim domu. Przyszedł czas oczyszczenia szeregów partyjnych z wszelkich szumowin. I oczyszcza się również z szumowin piotrkowska organizacja PPR.

A. Perłowski

To i owo

Rozdwojenie jaźni

Był przed wojną ciekawy film o dwóch, że się tak wyrażę, facetach w jednej osobie — „MISTER YEKYLL i DOKTÓR HYDE". Ten Yekyll — to jegomość szlachetny, zacny, o złotym sercu i kryształowym charakterze, w ogóle — jak to się mówi — „jednostka". Hyde natomiast, chociaż doktór (nie medycyny zresztą) — szubrawiec, łotr, oczajdusza, mętniak i zasadniczo — „element". Cały „dowcip" powyższego rozdwojenia jaźni polegał na tym, że czarny charakter Hyde przez dłuższy czas prosperował sobie całkiem bezkarnie, kryjąc się w cieniu „świetlanej" sylwetki pana Yekylla.

Bywa tak, uważacie, nie tylko na filmie. Ot, nie tak znowu dawno podobny wypadek zdarzył się i w niedalekim Piotrkowie. Rozdwoił — ci się tam nie byle kto, bo sam kierownik miejskiej organizacji partyjnej. Spojrzeć w tzw. papiery: uczciwy, solidny działacz robotniczy, b. członek PPS, b. członek PPS — Lewica, b. członek KPP, b. członek Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Szklanego i Związku Pracowników Spółdzielczych, przeszłość chlubna i zaszczytna — ani słowa! Zajrzeć do protokółów zebrań, konferencji itd. już powojennych — też postać owszem, owszem, dodatnia i, można powiedzieć, pozytywna: aktywista, partyjniak z rozmachem, budujący, jak to się mówi, zręby i dokumentujący wkład na niwie...

I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie druga „część" jaźni piotrkowskiego Yekylla: tu — jakby to określić? — pozapapierowa, życiowa, intymniejsza i bliższa. Tu pan Kępiński okazał się być, niestety, doktorem Hyde. ano, prowadził sobie wielki sklep, (na imię żony, rzecz prosta), ano, spekulował na całą grandę zapałkami, sodą, tekstyliami i każdym w danej chwili „modnym" artykułem rynkowym, ano, kombinował z wszelkimi mętnymi kreaturami Piotrkowa, wprowadzając ich ponadto — w celach osobisto-handlowych — do partii... Pomógł mianowicie „rozdwoić się" b. pałkarzowi oenerowskiemu Lewandowiczowi, zaciekłemu przedwojennemu wrogowi robotników — Piekarskiemu, ex-karierowiczowi sanacyjnemu Owczarkowi i wielu, wielu innym. Przykrył ich wszystkich płaszczem partii, zasłonił ich rozkładową działalność społeczno-gospodarczą zaszczytnym i odpowiedzialnym tytułem „aktywistów".

Tylko, że psiakość, rozdwojenie jaźni to sztuka nie na długą metę. Przyszła kryska na Matyska, przyszła chwila na Yekylla. Partia sama odsłoniła w nim szubrawą egzystencję Nr 2 — egzystencję doktora Hyde'a. I nic nie pomogły zaszczytne papiery autobiograficzne. Papier, wiadomo, cierpliwy, dużo na nim mógł o sobie dobrego napisać imć pan Kępiński i zorganizowani przez niego „aktywiści": niestety, konfrontacji z życiem i faktyczną działalnością nie wytrzymał.

A swoją drogą, towarzysze, „życiorysy" staranniej trzeba sprawdzać. Rysy na niejednym z nich na pewno się znajdzie.

E. Tom

Przemysł skórzany wypełnia plan —

lecz współzawodnictwo pracy jeszcze niedomaga

Polski przemysł skórzany wykonał we wrześniu br. swój plan produkcyjny w **114,5 procent.**

Co się tyczy poszczególnych branż, to przemysł garbarski wykonał **plan w 119 procentach, a przemysł obuwiany w 113 proc.**

W porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy to przemysł skórzany z reguły zalegał w swej produkcji, jest to niewątpliwy postęp. Warto również nadmienić, że w porównaniu z rokiem ubiegłym **wzrosła produkcja skór juchtowych o 147 procent, skór podeszwowych o 113 procent, obuwia o 16 procent, pasów pędnych o 10 procent itd.**

Zwiększenie wytwórczości skór w Polsce spowodowało znaczne **ustabilizowanie i uspokojenie rynku.**

Zakrojony na szeroką skalę przywóz obuwia z Czechosłowacji również przyczynił się **do zniżki cen.**

Obok tych stron dodatnich trzeba jednakże nadmienić, że **współzawodnictwo pracy,** które ogarnęło już całą niemal klasę robotniczą w Polsce, a nawet pokaźną część robotników rolnych, ciągle jeszcze **nie domaga w przemyśle skórzanym.**

A przecież rozwój współzawodnictwa pracy przyczyniłby się niewątpliwie do dalszego zwiększenia produkcji i, co może w obecnej chwili ważniejsze, do poprawienia jakości wyrobów, wytwarzanych przez przemysł skórzany.

L.

Rozwój oświaty w Z. S. R. R.

Stan liczebny radzieckiego szkolnictwa

Jak wykazała statystyka, obecnie na terenach ZSRR znajduje się 117.000 szkół wszystkich poziomów a do klas pierwszych przyjętych zostało w tym roku ok. 2,5 mil. kandydatów. Ucząca się młodzież otrzyma w rozpoczynającym się roku szkolnym 75.654 tys. książek i 132 mil. zeszytów a ponadto biblioteki szkolne powiększą się o 8.600 tys. książek.

Szczególną opieką otacza się w ZSRR szkoły położone na dalekiej północy, gdzie jest ich około 500. Niektóre z tych szkół zaopatrywane są drogą lotniczą lub też przy pomocy zaprzęgów złożonych z reniferów.

Zakłady — którym reprywatyzacja grozi rozbiciem

Załoga Państwowej Fabryki Śrób i Nitów

broni swego warsztatu pracy

W ubiegły wtorek (12.10.48 r.) załoga dawnej firmy Jarisch od samego rana oczekiwała oryginalnej wizyty — o godz. 12-ej w południe miał się tu zjawić *komornik,* by zabrać trzydzieści kilka maszyn, *reprywatyzowanych na rzecz niejakiego inż. Libermana,* właściciela przedwojennej firmy „Zemp". Załoga, Rada Zakładowa oraz koła obu partii robotniczych zajęły w tej sprawie stanowisko jasne i zdecydowane: „Nie pozwolimy zrujnować naszego warsztatu pracy — nie oddamy maszyn w ręce fabrykanta".

Stanowisko to nie wymaga wcale komentarzy. Któryż robotnik, lub choćby tylko szczery demokrata mógłby do tej sprawy podchodzić inaczej? To jest strona *zasadnicza* zagadnienia. A teraz przejdźmy z kolei do praktycznej. Pan inż. Liberman powołuje się na to, że sam własną pracą i zdolnościami dorobił się swej fabryki, że Niemcy przewieźli maszyny i urządzenia do firmy Jarisch, że tu, to znaczy w dawnej fabryce Jarisch, nie są one rzekomo wcale wykorzystywane i wreszcie — najważniejsze — że on, tzn. pan Liberman, chce oddać swe zdolności i doświadczenie dla... dobra społeczeństwa.

By dla dobra tego społeczeństwa pracować, pan inżynier musi koniecznie mieć: jedno dynamo, jeden automat Pytlera, cztery automaty Wuttiga, dwa automaty Szkoły Rzemiosł w Pabianicach, siedem rewolwerówek różnego typu, jedną tokarkę, jedną heblarkę, jedną wiertarkę słupową i dwie stołowe, jedną frezarkę, jedną nacinarkę, dwie szlifierki, jedną piłę do cięcia metali, jedną prasę ekscentryczną, jedną wirówkę do oliwy, jeden przyrząd do gwintowania, no i — w perspektywie wielkich obrotów i zarobków — kasę ogniotrwałą. To są jego żądania minimalne, mocno już zredukowane przez kolejne etapy rozprawy w Sądzie Grodzkim i Okręgowym.

Robotnicy Państwowej Fabryki Śrub i Nitów nie poznali się jakoś na szlachetnych pobudkach byłego fabrykanta i odpowiadając prosto z mostu, bez żadnych subtelności: po pierwsze, własną pracą nikt się jeszcze fabryki nie dorobił, bo inaczej wielu z nich, zdolnych i wytrawnych ślusarzy, tokarzy i innych wykwalifikowanych robotników już od dawna powinno by być fabrykantami; po drugie, każdy uczciwy człowiek poniósł w czasie wojny wielkie straty i doznał wielu krzywd od okupanta, a jednak nie upomina się o żadne odszkodowanie; po trzecie — kto chce pracować dla dobra społeczeństwa i jest w dodatku inżynierem, ma do tego drogę całkiem prostą, tzn. *zaangażować się i uczciwie pracować* właśnie w przemyśle państwowym, a nie nabijać sobie kieszeni, jako tzw. inicjatywa prywatna.

A teraz nasuwa się pytanie: czy niedoszły „społecznik", kandydat na fabrykanta oraz broniący jego prawa własności, adwokat Lewer, nie wiedzieli o tym, że żadne obiekty, ani urządzenia przemysłowe, mające podstawowe znaczenie dla państwa, *nie podlegają reprywatyzacji?* Czy nie zdawali sobie sprawy z tego, że nawet z czysto formalnego punktu widzenia, tzn. biorąc tylko pod uwagę liczbę pięćdziesięciu zatrudnionych, którą przewiduje ustawa o upaństwowieniu przemysłu — właściciel firmy „Zemp" nie otrzyma maszyn, do których rości sobie pretensję? Na jaką szczęśliwą szansę liczył były fabrykant?

Dla wiadomości naszych Czytelników dodamy jeszcze, że komornik w dniu oznaczonym nie zjawił się w firmie Jarisch, gdyż niedoszły właściciel *odłożył egzekucję na tydzień czasu.*

A że za tydzień stanowisko załogi fabryki państwowej nie ulegnie zmianie, to jest zupełnie jasne. Miejmy nadzieję, że przez ten tydzień czasu miarodajne czynniki uregulują sprawę tak, że komornik nie będzie miał po co tu przychodzić.

H. Wiśniewska

Najlepsze robotnice PZPB w Rudzie Pabianickiej

Wyróżnienia w 10-tym etapie współzawodnictwa

Wczoraj podaliśmy nazwiska przodowników pracy w tkalni PZPB w Rudzie Pabianickiej. Dziś publikujemy *orzeczenie Sądu Współzawodnictwa Pracy* w przędzalni tychże zakładów o *wynikach dziesiątego etapu indywidualnego współzawodnictwa pracy.*

Wśród obciągaczek pierwszą nagrodę uzyskała *Michalina Pluta,* która wykonuje swą normę w 163 proc. Dalsze nagrody przyznano *Marii Lisiak* (159 proc.) oraz *Marii Godzińskiej* (158,8 proc.).

Wśród 155 prządek, obsługujących trzy strony, rozdzielono 3 komplety nagród. Pierwsze miejsca uzyskały więc: *Maria Dobroszkiewicz* (187 proc.), *Maria Kmin* (174 proc.) i *Maria Płaszek (171 proc.).* Drugie miejsca przyznano Łucji *Staszewskiej, Zofii Dobrowolskiej* oraz *Władysławowi Adamiakowi,* a trzecie *Melanii Kowalskiej, Janinie Skorek i Helenie Góral.*

Wśród robotnic pracujących na ciągarkach i czesarkach wyróżniły się: *Aniela Magdziarek* (155 proc.), *Wanda Płosaj* (151 proc.) oraz *Leokadia Gabrysiak* (143 proc.).

Na przewijalni i krzyżowalni wśród 173 robotnic pierwsze nagrody zdobyli *Anna Ułan* i *Stanisław Owczarek.* Pozostałe nagrody uzyskały: *Apolonia Paciorkowska, Aniela Paces, Stanisława Borun i Aniela Nowaczyk.*

Na wrzeciennicach grubych wyróżniły się: *Anna Zawlasa, Łucja Ungier* oraz *Wanda Nowak,* a na wrzeciennicach średnich *Zofia Kaczmarek, Janina Osinkowska i Michalina Sławińska.* Poza tym nagrody zdobyły: *Stanisława Sadło, Helena Kucharska i Helena Bednarczyk.*

Wśród 21 majstrów przędzalni biorących udział we współzawodnictwie wysunęli się na czoło: *Stefan Ostrowski, Czesław Cłapiński* oraz *Piotr Kasprzak.*

W okresie trwania dziesiątego etapu współzawodnictwa wykonały PZPB w Rudzie Pabianickiej plan produkcyjny w przędzalni odpadkowej w 119,9 proc., a w tkalni w 104,2 proc.

Natomiast zakłady nie wykonały planu w w przędzalni średnioprzędnej oraz w wykończalni. Co się tyczy wykończalni, to sądzimy, że jedną z przyczyn nie wykonania planu był właśnie niedostateczny rozwój współzawodnictwa pracy w tym oddziale.

Pomysły kolejarzy dają znaczne oszczędności

Rozwój małej racjonalizacji w DOKP - Łódź

Wśród kolejarzy łódzkich, których 18 tysięcy bierze udział we współzawodnictwie pracy — głębokie zrozumienie znajduje **ruch małej racjonalizacji.** Wyrazem tego są liczne pomysły, zgłaszane Komitetowi Małej Racjonalizacji przy DOKP — Łódź przez pracowników parowozowni, warsztatów kolejowych i innych jednostek służbowych.

Komisja Małej Racjonalizacji z ostatnio przedstawionych projektów wyróżniła kilka szczególnie wartościowych i nadających się do praktycznego wykorzystania.

A więc **ob. Potapczuk Marcin,** pracownik Parowozowni Piotrków, zbudował aparat do zewnętrznego szybkiego oczyszczania parowozów. Pomysł jego obniżył dotychczasowe wydatki DOKP — Łódź w stosunku rocznym **o 400 tys. zł.**

Pomysł **ob. Zepa Stanisława,** kierownika robót oraz ob. Granicy Tadeusza, przodownika pracy z Warsztatów Parowozowni Karsznice — skraca postój parowozów w naprawie, dając oszczędność w materiale i robociźnie w wysokości **4 miliony 800 tys. zł rocznie.**

Przyrząd do wytaczania spawanych otworów stożkowych dla trzonów tłokowych w tak zwanych krzyżulcach, zaprojektowanych przez ob. **Woźniaka Stanisława,** pracownika Parowozowni Ostrów Wielkopolski — skraca dotychczasowy czas trwania tej pracy o **300 procent.** Również pomysłu tego samego pracownika przyrząd do ustawiania noża na wytaczarce panwi osiowych skraca czas pracy o 1—5 godzin oraz ułatwia wykonywanie pracy.

Ob. Gertner Karol, przodownik kowalski parowozowni Łódź - Kaliska, przedstawił przyrząd do rozciągania końcówek rur płomiennych. Roczna oszczędność dla DOKP wyniesie **ok. 300 tys. zł.**

Również w tej dziedzinie służby drogowej zgłoszone zostały cztery pomysły, które wyróżniono: ob ob. **Antoni Bączyński** — zawiadowca odcinka drogowego st. Myszków, **Ambroziewicz Feliks** — kontroler drogowy oddziału Kutno, **Kubiak Antoni** — zawiadowca odcinka drogowego st. Poraj i **Gorajewski Stefan** — torowy odcinka drogowego st. Koluszki. Za najlepszy jednak uznano pomysł ob. Bączyńskiego. Zastosowanie nowej wymiany szyn przyniesie DOKP—Łódź oszczędność roczną w wysokości **300 tys. zł.**

Widzimy więc, że pracownicy kolei, biorąc udział w ruchu małej racjonalizacji, przyczyniają się wkładem swej pomysłowości do usprawnienia działania i rozwoju PKP, dając gospodarce kolejowej znaczne oszczędności wydatków.

(m. z.)

ZSRR wskazuje drogę do pokoju

Miliony ludzi popierają radziecki projekt rozbrojeniowy

Dokończenie przemówienia wiceministra Wyszyńskiego na Komisji Politycznej ONZ

Na argumenty Mac Neila, który stwierdził, że trudno przewidzieć rozwój polityki radzieckiej, Wyszyński odpowiada, że polityka ta nie ulega zmianom, że Związek Radziecki jest przeciwny wyścigowi zbrojeń i przygotowywaniu nowych wojen, że *jest on zwolennikiem skończenia raz na zawsze z wszelkimi wojnami.*

Mówiąc o bezrobociu, nędzy i wszelkich nieszczęściach, które się łączą z kapitalizmem, Wyszyński oświadczył: *„Trzeba przejść do innego systemu i pozbyć się tych towarzyszy podróży.* Czy ludzkość musi się biernie przyglądać tym zmianom — nie! Są klasy, które walczą o lepszą przyszłość i w ten sposób odbywa się walka między kapitalizmem a socjalizmem. Istnieją wskazówki, że zwycięstwo będzie po stronie klasy postępowej, ponieważ historia dowodzi, że konserwatyści zawsze ustępowali w walce ludziom postępu".

„Związek Radziecki już od 30-tu lat mówi o rozbrojeniu — oświadcza Wyszyński, przypominając poprzednie radzieckie propozycje rozbrojeniowe. Już od 2 lat Związek Radziecki walczy o zakaz używania energii atomowej do celów wojskowych".

Wiceminister Wyszyński przypomniał następnie, że kiedy Związek Radziecki żądał najpierw zakazu broni atomowej a później ustanowienia kontroli produkcji energii atomowej, strona przeciwna żądała przede wszystkim konwencji o kontroli a następnie konwencji o zakazie.

Losy ludzkości na szali

„Uczyniliśmy wielki krok naprzód — oświadcza Wyszyński. — *ponieważ istnieje możliwość porozumienia, ponieważ w grę wchodzi los całej ludzkości.* Ustąpiliśmy i zgodziliśmy się na to, żeby obie konwencje zostały podpisane jednocześnie. Upieracie się jednak i powiadacie, że chcemy was wyprowadzić w pole. Nie jesteście chyba tak naiwni, aby można było was tak łatwo wyprowadzić w pole. Doświadczenie wasze niewątpliwie pozwoli wam uniknąć tych zasadzek, które rzekomo wam przygotowujemy. Wejdźmy więc na wspólną drogę!".

W dalszym ciągu wiceminister Wyszyński przypomina treść propozycji radzieckiej o ograniczeniu zbrojeń, zaznaczając, że Związek Radziecki nie żądał ogólnej redukcji zbrojeń, a tylko zmniejszenia o jedną trzecią zbrojeń pięciu wielkich mocarstw, które posiadają przygniatającą większość uzbrojenia na świecie i są odpowiedzialne za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa.

I wówczas delegat Luksemburgu powiada: „Nie chcemy redukcji zbrojeń!" Ale któż was o to prosi, panowie: wcale tego nie potrzebujemy — oświadcza Wiceminister Wyszyński. (Oświadczeniu temu towarzyszy ogólna wesołość na sali).

W dalszym ciągu mówca przypomina oświadczenie delegata rządu Czang-Kai-Szeka, który powiedział, że Chiny nie mogą się zgodzić na ograniczenie zbrojeń ponieważ prowadzą wojnę. A wojna ta polega na tym, że strzela się do chińskich mas ludowych. Również i w Syrii wojska są używane w podobnych celach jak w Chinach. Dlatego Syryjczycy nie chcą się zgodzić na ograniczenie zbrojeń.

Nie przekonywujące argumenty

„Ale to są argumenty, które nie mogą nas przekonać — stwierdza Wyszyński. — Wewnętrzne walki w Chinach — to sprawa Chin. Jeżeli przedstawiciele Chin w ONZ zażądaliby odrzucenia propozycji radzieckiej o zmniejszeniu zbrojeń dlatego, że walczą przeciwko własnemu ludowi, to byłby to argument absurdalny. Argument delegacji chińskiej nie może być więc powodem do odrzucenia propozycji radzieckiej."

W dalszym ciągu Wyszyński zbija twierdzenia Mac Neila, jakoby propozycja radziecka była „nierealna". Mówca brytyjski oświadczył, że nikt nie wie, co się dzieje w Związku Radzieckim w dziedzinie zbrojeń, ale, że mimo to Wielka Brytania zgodziłaby się na propozycje radzieckie, gdyby była ona połączona z odpowiednim systemem kontroli.

Kontrola zbrojeń

„Ale przecież — oświadcza Wyszyński — *propozycja radziecka mówi również o kontroli.* Oczywiście nie oznacza to, że Związek Radziecki zgodzi się z zamkniętymi oczyma na system kontroli, proponowany przez Stany Zjednoczone. Takie oświadczenie, jak: *„albo zgodzicie się na nasz plan kontroli, albo nic się nie da zrobić"* — nie ma żadnych szans przyjęcia przez Związek Radziecki. Nie możecie się spodziewać, że będziecie mogli nam narzucić swój system kontroli. Związek Radziecki nie należy do tych państw, którym by można cokolwiek dyktować! Jesteśmy gotowi mówić z wami na zasadzie równości o tym, co byłoby do przyjęcia dla nas, dla was i dla wszystkich. Ale kiedy nam powiadacie, że prawo kontroli będzie polegało na prawie przechadzania się po cudzym terytorium i dokonywania zdjęć lotniczych, to wam odpowiadam, że omyliliście się w adresie, że nie pukacie do właściwych drzwi.

Nie można się oczywiście spodziewać, że koła, które uważają zyski wojenne za mannę niebieską — jak zresztą i samą wojnę — będą popierać propozycje radzieckie.

Rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje obecnie t. zw. ustawę o pożyczce i dzierżawie dla krajów bloku zachodniego, w celu ustanowienia sieci baz w tych krajach".

W dalszym ciągu Wyszyński odpowiada na argument francuski, że rozbrojenie jest rzekomo „wielkim ryzykiem".

Istotne ryzyko

Delegat francuski zniekształcił historię — oświadcza Wyszyński — nawiązując do okresu Monachium. W roku 1938-39 ryzyko, jakie ponosiła Francja tkwiło w polityce Chamberlaina i Daladiera, którzy zawierając układ monachijski usiłowali skierować agresję hitlerowską na wschód. „Czemu 20 lat temu było rzeczą możliwą zakazać używania w czasie wojny gazów trujących i prowadzenia wojny bakteriologicznej?" — zapytuje mówca, przypominając protokół genewski z roku 1925.

„Przed wprowadzeniem systemu kontroli — oświadcza Wyszyński — delegat brytyjski Shawcross domagał się informacji o zbrojeniach różnych krajów, ale czy nie jest jasne, że tego rodzaju studia oznaczałyby odroczenie rozwiązania sprawy? My proponujemy co innego, *mianowicie powzięcie decyzji o zredukowaniu zbrojeń o jedną trzecią i wypracowania następnie praktycznych sposobów technicznych, które zagwarantują wprowadzenie w życie i przestrzeganie decyzji o redukcji zbrojeń".*

ZSRR redukuje zbrojenia

W dalszym ciągu Wyszyński cytuje cyfry budżetów radzieckich, które wskazują na stałe zmniejszanie się wydatków na zbrojenia. W roku 1940 wydatki zbrojeniowe ZSRR pochłaniały 32,5 proc. wszystkich wydatków. W roku 1944 cyfra ta wzrosła do 52 proc., ale w roku 1946 spadła do 23,9 proc. W roku 1947 do 18,4 proc., a w roku 1948 do 17,5 proc. Wiceminister Wyszyński wskazuje na to, że od chwili zakończenia wojny przeważającą część wydatków budżetowych Związek Radziecki poświęca na odbudowę pokojową.

Związek Radziecki potrzebuje kolei, domów, fabryk, szpitali, lekarzy, traktorów, ziarna i bydła wskutek straszliwych spustoszeń, spowodowanych przez wojnę. Jest jasne, że zasoby na te cele pokojowe pochodzą z tych samych źródeł, jakie zasilają wydatki wojskowe.

Podczas, gdy wydatki wojskowe Związku Radzieckiego spadają gwałtownie, wydatki te w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przekraczają obecnie wszystkie inne działy budżetu.

Zarzut pod fałszywym adresem

W tym miejscu swego przemówienia wiceminister Wyszyński składa następujące oświadczenie: *„Mówią nam tu, że żądano od nas informacji o naszych siłach zbrojnych i że informacji tych nie dostarczyliśmy.* Delegat Syrii wyjaśnił, że tych informacji zażądano od wszystkich, i że nikt ich nie dostarczył, ale zarzut jest skierowany w naszą stronę. *Myślę, że nie mamy obowiązku dostarczania pod każdym pretekstem, każdej komisji informacji o stanie naszych wojsk i o naszych zbrojeniach. Wyłożymy karty na stół kiedy będzie to miało praktyczne znaczenie. Zgódźcie się z naszą propozycją, albo sami wystąpcie z propozycją o zakazie broni atomowej.*

Zgódźcie się na redukcję o 1/3 zbrojeń i sił zbrojnych pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa a wówczas wyłożymy karty na stół. **Wyłożymy wszystkie nasze karty, ale wyłóżcie wasze obok naszych".**

Zaufanie i rozbrojenie

W dalszym ciągu wicemin. Wyszyński rozprawia się z argumentami jakoby przywrócenie „atmosfery wzajemnego zaufania" musiało poprzedzać rozbrojenie.

Powiada się, że brak zaufania wynika od mowy Związku Radzieckiego wyrażenia zgody na poglądy większości — oświadcza delegat radziecki. Ale czyż nie jest prawdą, że nie ma nigdzie radzieckich sił zbrojnych poza terytorium radzieckim i poza miejscami ustalonymi w układach międzynarodowych? Rząd Stanów Zjednoczonych w swojej odpowiedzi rządowi radzieckiemu nie zgodził się na wycofanie wojsk z Korei południowej, w tym samym czasie, w którym Związek Radziecki wycofał swe wojska z Korei północnej. Wszystkie kontyngenty wojskowe, które zostały powołane w Związku Radzieckim pod broń w czasie wojny zostały zdemobilizowane, radzieckie siły zbrojne zostały sprowadzone do poziomu pokojowego. Na czym więc opiera się twierdzenie, że nie wiadomo co się dzieje w Związku Radzieckim?"

W dalszym ciągu Wyszyński polemizuje z delegatem amerykańskim Austinem, który wygłosił przemówienie pełne napastliwych ataków na Związek Radziecki, podejmując polemikę zwłaszcza z oświadczeniem Austina, który jest niezadowolony z marksistowskiego rozróżnienia między wojnami słusznymi i niesłusznymi, i który utrzymuje że wojna jest uznaną przez państwa komunistyczne bronią.

Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe

„Jednak jest faktem — oświadcza Wyszyński — że **istnieją wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Czy wojna, którą prowadziła koalicja Narodów Zjednoczonych przeciwko Niemcom hitlerowskim i militarystycznej Japonii nie była wojną sprawiedliwą?** Jeśli chodzi natomiast o wojnę, którą prowadziły Niemcy i Japonia nie była ona sprawiedliwa ponieważ państwom tym chodziło o ujarzmienie innych wolnych narodów".

„Nie jesteśmy „pacyfistami" — stwierdza Wyszyński — choć się to panu Austinowi nie podoba, ani „jaroszami". **Gdybyśmy byli pacyfistami i jaroszami dawno by nas pożarto.** Nie jesteśmy pacyfistami w tym sensie, że nie odrzucamy wojny sprawiedliwej, którą się prowadzi aby się bronić przeciwko agresji. Cóż w tym dziwnego"?

Przechodząc do zarzutów, że komuniści posługują się „podstępami" Wyszyński przypomina historię osławionego „Protokółu" ogłoszonego w styczniu tego roku przez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, *a który „ujawniał" komunistyczne plany* wywołania powstania w Niemczech zachodnich.

Ale jednak sam minister Mac Neil musiał ostatecznie przyznać w Izbie Gmin, że „Protokół" budził wątpliwości. Później zaś dziennik „New York Times" ujawnił, że chodziło o fałsz.

Prawda o teorii marksizmu-leninizmu

Twierdzeniom Austina Wyszyński przeciwstawia następnie cytat z pism Lenina: „Aby komunizm mógł uzyskać poparcie i sympatię mas, kierownicy nie powinni lękać się żadnych trudności, prześladowań, szykan ani tortur. Trzeba pracować tam, gdzie są masy".

Oto prawdziwa teoria marksizmu - leninizmu, którą chce pan przedstawić jako rodzaj machiavellizmu politycznego" — powiedział Wyszyński, zwracając się w stronę Mac Neila.

„Podstępy wojenne są zawsze dopuszczalne w okresie wojny — stwierdził Wyszyński, — ale gdy się ucieka do tych podstępów wojennych, żeby zamaskować brak poszanowania dla zobowiązań międzynarodowych i naruszanie traktatów międzynarodowych, to już co innego. *Kiedy się ucieka do fałszu, to także co innego"* — oświadcza Wyszyński, czyniąc otwartą aluzję do polityki i metod, stosowanych przez Anglosasów.

„Wreszcie p. Austin, pełny zgorszenia — powiedział Wyszyński — wspomniał o dyrektywach Francuskiej Partii Komunistycznej, w których ta ostatnia oświadcza, że *lud francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu.* Nie do mnie należy obrona Francuskiej Partii Komunistycznej. Nie ma ona żadnej potrzeby tej obrony. Chciałbym zapytać pana Austina, co go tak oburzyło? Czy fakt, że pewna ilość ludzi nie chce walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu?

Miliony ludzi chcą pokoju

Oświadczenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdza, że istnieją grupy, przygotowujące wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i że komuniści francuscy nie wezmą w tej wojnie udziału. Wywołuje to złość pana Austina i wytrąca go z równowagi. *Byłby on niewątpliwie zadowolony, gdyby wszyscy chcieli wojować przeciwko Związkowi Radzieckiemu.*

W zakończeniu swego przemówienia Wyszyński oświadczył:

„Delegacja radziecka będzie w dalszym ciągu popierać energicznie swe propozycje. Wiemy dobrze, że będzie trudno innym członkom komisji wystąpić przeciwko tej propozycji. Mylą się oni, jeżeli wyobrażają sobie, że ich odmowa znalazłaby zrozumienie i aprobatę milionów szarych ludzi w ich własnych krajach".

Nowy numer czasopisma:

„O trwały pokój, o Demokrację Ludową"

Rocznica wielkiego dzieła naukowego marksizmu

Kolejny 19-22 numer dwutygodnika „O trwały pokój, o demokrację ludową", organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, poświęcony jest w znacznej części 10-tej rocznicy ukazania się dzieła tow. Stalina „Krótki kurs historii WKP(b)".

Rocznica ukazania się w druku tego klasycznego dzieła marksizmu-leninizmu, którego nakłady na całym świecie przekroczyły wszystkie znane dotąd cyfry w tej dziedzinie, przypada w warunkach zaostrzonej walki z imperializmem w skali międzynarodowej oraz walki klasowej z siłami reakcji wewnątrz poszczególnych krajów. Przypada właśnie w okresie, kiedy najlepsze umysły ludzkości i milionowe rzesze jej awangardy komunistycznej coraz częściej zwracają się ku dziełu tow. Stalina, czerpiąc z niego naukę, wskazania i natchnienia do dalszej nieustępliwej walki o socjalizm.

Dzieło tow. Stalina spełnia dlatego tak doniosłą rolę, że na przykładzie bohaterskiej partii bolszewickiej i w związku z jej dziejami przedstawia dalszy rozwój teorii marksistowsko-leninowskiej w nowych warunkach walki proletariatu, w epoce zwycięstwa socjalizmu na jednej szóstej części kuli ziemskiej. „Krótki kurs historii WKP(b)" uczy nas teorii marksizmu twórczego, marksizmu, który według znanego stalinowskiego określenia nie jest dogmatem, lecz drogowskazem dla działania. Dzieło to uogólnia i syntetyzuje sposób naukowy olbrzymie doświadczenia historyczne Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) ułatwiając tym samym międzynarodowemu ruchowi robotniczemu korzystanie z tych doświadczeń. Z tych właśnie założeń wychodząc, tow. J. Berman określił „Historię WKP(b)" jako „książkę, która uczy walczyć i zwyciężać" (patrz artykuł w omawianym numerze czasopisma).

Jest to znamiennym zjawiskiem naszej epoki, przejawem głęboko postępowej roli klasy robotniczej, że dzieło naukowe, książka oparta na najszczytniejszych zdobyczach ludzkiej myśli — stała się w rękach proletariatu potężnym orężem ideowym, stała się taranem postępu, przeciwko któremu nic nie może się ostać.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową" zawiera artykuły czołowych przedstawicieli wszystkich niemal partii komunistycznych, wchodzących w skład Biura Informacyjnego, którzy opierając się na konkretnej analizie rozwoju ruchu robotniczego w swych krajach wykazują rolę i znaczenie aktualne książki tow. Stalina w świetle zadań ich partii. Czyni to między innymi tow. G. Gheorghiu Dej w art. pt. „Wielki przykład budownictwa socjalistycznego", tow. R. Slansky w art. pt. Wielkie dzieło doby współczesnej", tow. G. Cogniot w art. pt. „Historia WKP(b) i aktualne zadania Francji" i inne.

Zamieszczony w numerze skrót szeroko znanego u nas w kraju referatu tow. H. Minca o „Najważniejszych zadaniach PPR na wsi" służyć może właśnie jako przykład twórczego przystosowania doświadczeń Związku Radzieckiego do konkretnych warunków rozwoju Polski na drodze od demokracji ludowej do socjalizmu — tak, jak nas tego uczy książka Stalina.

M. M.

Protest harcerstwa łódzkiego

przeciw masowym wyrokom śmierci w Hiszpanii

W lokalu Komendy Chorągwi Harcerzy w Łodzi odbyło się zebranie drużynowych i instruktorów środowiska łódzkiego. Na zebraniu harcerze łódzcy uchwalili protest przeciwko wyrokom śmierci na licznych przedstawicieli walczącej Hiszpanii.

W proteście tym czytamy:

Harcerstwo łódzkie zostało wstrząśnięte do głębi nową wieścią o katowaniu i skazaniu na śmierć przez władze faszystowskie jeszcze jednej grupy młodzieży hiszpańskiej, walczącej o lepsze jutro swej ojczyzny, o ustrój sprawiedliwości społecznej.

Walka, jaką prowadzi młodzież hiszpańska, toczy się nie tylko o lepsze jutro jej Ojczyzny, ale jest także bojem o nową, świetlaną przyszłość całego świata.

Młodzież harcerska świadoma, że tylko taka walka buduje prawdziwą jedność i braterstwo młodzieży świata, pomna na wielkie ofiary, jakie poniosła w walce z faszyzmem w okresie okupacji minionej wojny i znając wielką wartość młodych istnień dla przyszłości kraju i budowy sprawiedliwego świata, zakłada kategoryczny protest przeciwko katowaniu i skazywaniu na śmierć młodych bojowników o prawa ludu hiszpańskiego.

Zanim zwycięży prawda i dobro, zanim naród hiszpański uzyska prawdziwą wolność, ten protest bratniej młodzieży musi swą siłą ocalić młodych bohaterów walczącej Hiszpanii

Listy z pałacu Chaillot

Hiszpania przedmiotem misternych zabiegów w ONZ

Przygotowania do rehabilitacji krwawego reżimu gen. Franco

(Od specjalnego wysłannika „Głosu")

PARYŻ, w październiku.

Sprawa Hiszpanii znajduje się na szarym końcu porządku obrad obecnej sesji ONZ. W urzędowym porządku dziennym, obejmującym 70 spraw, zajmuje ona 55-te miejsce. Jeżeli zważyć, że komisja polityczna obraduje obecnie dopiero nad drugim punktem porządku dziennego, łatwo zrozumieć, kiedy normalnie można by oczekiwać wejścia kwestii hiszpańskiej na porządek obrad ONZ.

Tymczasem sprawa Hiszpanii od samego początku obecnej sesji znajduje się w *centrum uwagi politycznej i obecnie — obok sprawy berlińskiej i kwestii rozbrojenia* — wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień, stojących przed sesją ONZ. Wiadomo, że od samego początku sesji „nieoficjalni" obserwatorzy rządu gen. Franco znajdują się w Paryżu i śledzą obrady sesji.

PRÓBY REHABILITACJI RZĄDU FRANCO

Obecnie zaś grupa państw łacińsko-amerykańskich, z Boliwią na czele, robi starania, aby już w najbliższym czasie *postawić sprawę Hiszpanii na porządku dziennym*. Chodzi tu nie o przesunięcie bliżej owego 55-go punktu porządku dziennego, postawionego przez delegację polską i dotyczącego wprowadzenia w życie uchwał Generalnego Zgromadzenia ONZ z dnia 12 grudnia 1946 roku i 17 listopada 1947 roku w sprawie zerwania stosunków z frankistowską Hiszpanią. Ten punkt — zdaniem obecnych adwokatów kwestii hiszpańskiej może spokojnie pozostawać na swoim 55 miejscu i rozpatrzenie jego może być *odłożone* na „święty nigdy". Natomiast chodzi o wprowadzenie na porządek dzienny *zupełnie nowego punktu*, mającego wręcz *przeciwny cel*, mianowicie: *punktu o anulowaniu uchwał* z dnia 12 grudnia 1946 r. i z dnia 17 listopada 1947 r. i przyjęcie uchwały w sprawie *rehabilitacji frankistowskiej Hiszpanii*. Jest publiczną tajemnicą, że sprawa ta zostaje wysunięta z *inicjatywy Stanów Zjednoczonych* i że tylko ze względów taktycznych „zaszczyt" wniesienia jej na porządek dzienny przypadł Boliwii. Aczkolwiek sprawa Hiszpanii już od dawna dojrzała w kancelariach dyplomatycznych nie tylko *Stanów Zjednoczonych*, ale także *Anglii i Francji*, oficjalne postawienie jej na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych napotyka na szereg *poważnych trudności*.

TRUDNOŚCI OPÓŹNIAJĄ ZABIEGI

Przede wszystkim stoją tu na przeszkodzie *trudności natury formalno-politycznej*, **których w tym wypadku nie można lekceważyć. Chodzi tu nie tylko o konieczność formalnego uchylenia dwóch wyraźnych uchwał poprzednich sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, przyjętych na** *wniosek Polski*. — **Z tym amerykańska większość, która już od dawna uchwały te łamie, stosunkowo łatwo dałaby sobie radę. Ale przyjęcie rehabilitacyjnej uchwały w stosunku do frankistowskiej Hiszpanii, wymaga uchylenia** *zasadniczej deklaracji*, **przyjętej w San Francisko i leżącej u podstaw ONZ. która nie wymieniając wyraźnie Hiszpanii ustaliła, że rządy,** *uznawane przy poparciu państw osi*, **nie będą przyjęte do** *Organizacji Narodów Zjednoczonych*. Wprawdzie prasa hiszpańska twierdzi ostatnio, że Franco zwyciężył „przy *pomocy 100 tysięcy* archaniołów", ale to było tak *niedawno*, iż wszyscy jeszcze zbyt dobrze pamiętają tych „archaniołów". Nie ulega wątpliwości, że rządy Stanów Zjednoczonych, a także Anglii i Francjii patrzą teraz na decyzję San Francisko, jak również na decyzję pierwszych dwóch sesji ONZ, jako na *błędy, które trzeba skorygować*.

NAJLEPSZE OPARCIE USA

Hiszpania frankistowska jest obecnie dla polityki amerykańskiej *najlepszym oparciem* na kontynencie europejskim. To, co polityka amerykańska chce dopiero zrobić i co napotyka na taki gwałtowny opór we Francji i we Włoszech, istnieje już w postaci frankistowskiej Hiszpanii. Państwo faszystowskie, które z wielką gotowością oddaje swój przemysł i rynek do dyspozycji trustów anglo-amerykańskich i swoje terytorium do dyspozycji amerykańskich planów strategicznych, jest dla polityki i strategii amerykańskiej w Europie *pozycją nie do pogardzenia*, mimo wątpliwej wartości „20 uzbrojonych dywizji hiszpańskich", które przy każdej okazji reklamuje Franco.

HAMULCE I PRZESZKODY

Jednak wewnętrzno-polityczne stosunki zarówno w Ameryce, jak w Anglii i Francji, utrudniają otwartą akcję tych rządów na rzecz frankistowskiej Hiszpanii. Jedyną przyczyną, dla której rząd amerykański trzyma się w cieniu, wysuwając jako głównego adwokata sprawy hiszpańskiej Boliwię, jest *obawa przed wywołaniem niezadowolenia znacznej części opinii publicznej w Ameryce w przededniu wyborów prezydenckich*. W Anglii rząd labourzystowski musi liczyć się z tym, że nieuznawanie Franco było jednym z głównych haseł partii labourzystowskiej w ostatniej kampanii wyborczej i że mimo usiłowania rozmaitych czynników stosunek mas ludowych do Franco, jako sprzymierzeńca Hitlera w wojnie i kata narodu hiszpańskiego nie zmieni się na lepsze. Przecież niedawno sam Bevin musiał — wobec niezadowolenia opinii z posunięć rządu brytyjskiego — oświadczyć w parlamencie, że „nienawidzi gen. Franco", co się zaś tyczy Francji, to trudności, na jakie napotkałyby radykalne zmiany polityki rządowej w stosunku do Hiszpanii frankistowskiej są aż nadto zrozumiałe. Prasa amerykańska pisała w tych dniach, że główną przyczyną, dla której państwa zachodnie zwlekały dotychczas z postawieniem sprawy hiszpańskiej przed ONZ, jest obawa „przed korzyścią, jaką mogłaby stąd wyciągnąć propaganda komunistyczna we Francji". Jeżeli przetłumaczyć to sformułowanie amerykańskie na zwykły język, to będzie jasne, że Ameryka obawia się, iż oficjalna zmiana w stosunku do Franco wywoła zbyt wielkie niezadowolenie narodu francuskiego i jeszcze bardziej utrudni sytuację obecnego rządu francuskiego, która i tak nie jest łatwa.

ZA KULISAMI TAJNYCH ROKOWAŃ

Dlatego *sprawa rehabilitacji Franco* na razie nie figuruje na porządku dziennym ONZ, chociaż za kulisami mówi się o tym od samego początku otwarcia sesji. Wiadomo też, że między rządami Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii już od dłuższego czasu toczą się rozmowy, mające na celu znalezienie najbardziej odpowiedniej formuły, która umożliwiłaby przeprowadzenie rehabilitacji bez narażenia się opinii publicznej.

Gorączkowe, „nieoficjalne wizyty przedstawicieli amerykańskiego świata politycznego, handlowego i wojskowego, które miały miejsce ostatnio w Hiszpanii, „nieoficjalne" oświadczenie Lovetta w Waszyngtonie, że sprawa Hiszpanii „prawdopodobnie" wkrótce znajdzie się na porządku dziennym ONZ, ostatnie oświadczenie Marshalla w sprawie hiszpańskiej oraz zapowiedź akcji państw południowo-amerykańskich na terenie ONZ, zdaje się świadczyć o tym, że tajne rokowania w tej sprawie między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją są ukończone.

Nie jest wykluczone, że po 2 listopada, tj. po wyborach prezydenckich, kiedy polityka amerykańska będzie mniej skrępowana, *zwiększy się nacisk amerykański* na Francję i Anglię w kierunku szybszego załatwienia kwestii hiszpańskiej. W kuluarach ONZ uważa się, że obecna akcja państw południowo-amerykańskich nie ma na celu postawienia już teraz sprawy Hiszpanii na forum ONZ, a jest tylko przygotowaniem do wielkiej akcji na rzecz Franco, która ma się rozpocząć w ONZ *w listopadzie*.

J. Majski

Skracamy drogę do Stolicy

Budowa nowej arterii komunikacyjnej w Łodzi

Niedawno pisaliśmy o robotach regulacyjnych, prowadzonych w śródmieściu.

Z kolei zajmiemy się sprawą budowy nowej **arterii**, przebiegającej na trasie od ulicy Spornej do Wojska Polskiego, u wylotu autostrady warszawskiej.

Nowa trasa przebija tereny d. fabryki Gutmana.

Nierówne, silnie pofalowane obszary przyszłej arterii wymagały poważnych robót niwelacyjnych. Zapoczątkowano je głębokim wykopem którym biegnie u wstępu nowa trasa, aby w dalszym swym ciągu przejść na blisko trzymetrowy nasyp pod którym przepływa rzeka Łódka. Tu tempo prac opóźniają roboty przy zabrukowaniu nasypu, gdyż świeżo usypana ziemia musi poleżeć czas dłuższy, aby można było na niej ułożyć nawierzchnię. Z tego też powodu zakończenie robót będzie musiało zostać przesunięte z roku bieżącego na rok przyszły.

Wtedy to, wraz z zabrukowaniem nowo przebitego odcinka, ukończy się serię dalszych niezbędnych robót. Do nich należy wybudowanie skrzyżowaniu nowej arterii z ulicy Wojska Polskiego i połączenia jej z autostradą warszawską kosztem terenów cmentarnych pozbawionych grobów i leżącym u granic cmentarza.

Przewiduje się także całkowitą przebudowę ulicy Spornej, Wierzbowej i Trębackiej, oraz rekonstrukcję skrzyżowania ulicy Wierzbowej z Trębacką.

Zakończenie tych wszystkich prac usprawni, ruch dalekobieżny który omijać będzie wąską gardziel ulicy Nowomiejskiej, co zaoszczędzi poważny odcinek drogi pojazdom i podróżnym a także otworzy dawno oczekiwaną arterię wylotową, biegnącą z centrum Łodzi w kierunku Stolicy.

Szczep.

Sojusz ze Związkiem Radzieckim — to sprawa całego narodu

Poznajmy prawdę o ZSRR

Bilans rocznej działalności Tow. Przyjaźni Polsko Radzieckiej

Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który odbył się ostatnio we Wrocławiu podsumował *osiągnięcia i braki w pracy Towarzystwa* za okres ubiegłego roku.

Zarówno referenci, jak i biorący udział w dyskusji delegaci stwierdzili, że chociaż nie uniknięto pewnych błędów i nie osiągnięto w pełni zamierzonych rezultatów, to jednak Towarzystwo może się pochwalić *poważnymi sukcesami w swej pracy*.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w ciągu ubiegłego roku wzrosło liczebnie, wychowało ponad 1000 aktywistów, zwiększyło o przeszło 100 tys. ilość swych członków, powstało 640 nowych kół, Okazało się jednak, że zbyt małą uwagę zwrócono na *teren* wiejski, że niektóre koła były mało żywotne.

Działalność Towarzystwa szła po linii wymiany kulturalno - intelektualnej oraz artystycznej.

W ciągu roku wygłoszono 4.800 odczytów o Zw. Radzieckim przy udziale 812.700 słuchaczów, wyświetlono 190 filmów produkcji radzieckiej, które obejrzało blisko 2 miliony widzów, zorganizowano wiele tysięcy poranków koncertów, pokazów przezroczy. Prelekcji i pogadanek wysłuchało około 1 mil. słuchaczów, sztuki dramaturgów radzieckich obejrzało 180 tys. widzów, stałe i objazdowe wystawy zapoznały społeczeństwo z 800-leciem Moskwy, zobrazowały osiągnięcia 30 lat władzy radzieckiej, siłę Armii Radzieckiej.

W wielu imprezach wzięli udział artyści i naukowcy radzieccy, którzy opowiadając o pracy ludzi radzieckich, nawiązywali bliski kontakt z polskim słuchaczem i przedstawili mu dobrobyt gospodarczy, kulturalny i artystyczny ZSRR. Bawił kilkakrotnie w Polsce znakomity pisarz Ilia Erenburg, Paweł Tyczyna — poeta ukraiński, i Piotr Browko — poeta białoruski i inni. Koncerty urządzane przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pozwoliły wielu tysiącom Polaków usłyszeć wybitnych wirtuozów radzieckich — Lwa Oborina, Gilelsa, śpiewaczkę Natalię Szpiller, Barinową, zobaczyć słynną Tamarę Chanum, słuchać chórów i zespołów radzieckich. Architekci radzieccy matematycy, naukowcy i historycy nawiązali ścisły kontakt ze światem naukowym polskim, dzieląc się swymi doświadczeniami i osiągnięciami z polskimi uczonymi.

Do popularyzacji prawdy o życiu Związku Radzieckiego przyczyniły się w znacznej mierze specjalne wydawnictwa, oraz udostępnienie książek radzieckich — naukowych, społecznych i dzieł literatury pięknej polskiemu czytelnikowi. Otworzyło to szerokie możliwości indywidualnego studiowania zagadnień związanych z ZSRR.

Na odcinku wydawniczym uczyniono znaczne postępy, starając się równocześnie o zorganizowanie sieci bibliotek, zaopatrzonyh w książki radzieckie. Stworzono Bibliotekę Fundamentalną Towarzystwa, która ma stać się najbogatszą zbiornicą wydawnictw radzieckich. Rozsprzedano za blisko 36 mil. złotych książek, co uwzględniwszy ich niską cenę, jest osiągnięciem bardzo znacznym i dowodzi wielkiego zainteresowania społeczeństwa problemami, związanymi z życiem naszego sojusznika.

W Związku Radzieckim przebywają lekarze polscy, poznając osiągnięcia medycyny radzieckiej, uzupełniają swą wiedzę polscy bibliotekarze, pewna, na razie skromna, lecz wkrótce mająca ulec zwiększeniu liczba studentów polskich kształci się na wyższych uczelniach radzieckich. Wymiana polsko - radziecka nie jest jednostronna. Narody radzieckie ze swej strony dążą do *pogłębienia wiedzy o Polsce*. Na uniwersytecie w Leningradzie, Moskwie i Tyflisie powstały studia polonistyki, polscy artyści, m. in. Fitelberg i Umińska entuzjastycznie byli oklaskiwani przez radzieckich miłośników muzyki.

Wszystkie te sukcesy i osiągnięcia na drodze zbliżenia dwóch słowiańskich krajów *nie są jednak wystarczające*.

U progu nowego roku działalności Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej staje wobec *nowych zadań*, wchodzi na nowe drogi, prowadzące *do umocnienia i pogłębienia przyjaźni narodu polskiego do narodów ZSRR*.

Przez ścisłą współpracę z organizacjami społecznymi i zawodowymi, przez współdziałanie z partiami politycznymi i Z. S. Chł. działalność Towarzystwa zasięgiem swym musi objąć *cały kraj, zarówno wieś, jak i miasto*.

W każdej świetlicy, w każdym lokalu oświatowym musi znaleźć się specjalne miejsce dla spraw związanych z pracami Towarzystwa. Przyjaźń do Związku Radzieckiego powinna stać się wspólną ideą wszystkich.

Przyjaźń ta ma dla nas *doniosłe znaczenie*. Sojusz narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim jest sprawą całego obozu demokracji ludowej, wszystkich stronnictw politycznych, wszystkich bezpartyjnych robotników, chłopów, inteligencji, mas pracujących Polski — jest *sprawa Narodu Polskiego*.

Remonty obejmą i prywatne domy

Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej dostarczy środków

Od lokatorów domu przy ul. Ceglanej 2 otrzymaliśmy list, który niewątpliwie nie stanowi odosobnionego wypadku i jest przykładem podobnej sytuacji w wielu innych domach łódzkich. Dlatego list ten zamieszczamy w całości.

Towarzyszu Redaktorze!

— „Chcemy przedstawić warunki mieszkaniowe w naszym domu. Właścicielem domu jest ob. Czerwiński, któremu nie zależy na zachowaniu tego domu w stanie należytym, ponieważ nie interesuje go w ogóle los 37 rodzin, wyłącznie robotniczych.

Własnym kosztem za 81 tys. zł pokryliśmy w roku ubiegłym dach papą, bo woda lała się nam na głowy. Na posesji naszej, która jest odosobniona, gdyż dokoła wszystkie domy są zniszczone — nie ma instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych, nie ma studni, nie ma śmietnika — ani ustępów. Klatki schodowe, zupełnie nieoświetlone, walą się.

Nie jesteśmy w stanie uzupełnić tych braków, które dotkliwie dają się nam we znaki jeszcze od 1945 roku.

Zapytujemy, czy istnieją jakiekolwiek możliwości zmiany dotychczasowego stanu rzeczy zwłaszcza, że nasze kilkakrotne interwencje u właściciela domu nie odnoszą rezultatów".

List ten podpisali wszyscy lokatorzy domu.

Ponieważ powyższy wypadek jest symptomatyczny, informujemy wszystkich, znajdujących się w podobnej sytuacji, że zgodnie z Dekretem, **Wydział Odbudowy Zarządu Miejskiego** będzie się zajmował takimi domami, których właściciele nie remontują. W chwili obecnej oczekuje się na rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów, które ma ustalić szczegóły stworzenia specjalnego **Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej**, który zostanie przeznaczony specjalnie na naprawy **w domach, będących prywatną własnością.**

Fundusz ten stworzony będzie z sum, wpłacanych przez prywatnych gospodarzy.

Obecnie przy wszystkich starostwach łódzkich istnieją już **oddziały gospodarki mieszkaniowej**, do których podania o remonty **mogą składać Komitety Domowe.**

(m. z.)

Śladem naszych artykułów

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane wyjaśnia

W związku z zamieszczonym w „Głosie" w dniu 11 bm. w rubryce „Listy Czytelników" artykułem pt. „Źle się dzieje w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym" — dyrektor techniczny tych zakładów, R. Pasiewicz, nadsyła nam wyjaśnienie następującej treści:

Zarzuty, poczynione w powyższym liście, są nieścisłe. Wprawdzie roboty na dzień 31 lipca rb. nie zostały zakończone, ale stało się to z tego powodu, że firmy instalacyjne umożliwiły nam przystąpienie do wykonania robót tynkarskich dopiero 16 sierpnia br. Po otynkowaniu zaś jeszcze nieraz przeprowadzały i przeprowadzają w dalszym ciągu swe prace — niszcząc tynki, wykonane przez nasze przedsiębiorstwo.

Co zaś do braku desek, wyjaśniamy, że wg. kosztorysu przewidywano podłogi dębowe — układane na ślepej podłodze. Wobec braku kredytów Zjednoczenie Energetyczne wahało się, czy dać w tym roku ślepą podłogę, a w miarę otrzymania kredytów na przyszły rok — parkiet, czy też ułożyć od razu podłogę czystą, sosnową.

Dopiero w pierwszych dniach września Zjednoczenie Energetyczne zdecydowało się na ułożenie podłogi czystej. Przedsiębiorstwo nasze, nie mając odpowiedniego zapasu desek na podłogę czystą — musiało przerwać pracę do chwili sprowadzenia odpowiedniego materiału.

Do dnia 1 października br. wykonaliśmy 90 procent wszystkich robót, objętych kosztorysem, w tym 2 kondygnacje do użytku szkoły i 10 procent poza kosztorysem — w wysokości kosztorysu. Suma kosztorysu, podpisanego w dniu 13 listopada 1947 r., wynosi złotych 18.272.330, na co ogółem wpłacono nam wraz z zaliczkami zł 9.880.292, zaś robót wykonaliśmy już za sumę ponad 17.000.000. Nie wpłacenie całej należności tłumaczone brakiem kredytów do uregulowania całego rachunku. Jednakże przedsiębiorstwo nasze, mając na uwadze dobro społeczne, jakim jest uruchomienie Gimnazjum Przemysłowo-Energetycznego w Łodzi, sfinansowało dodatkowo roboty na przeszło 8.000.000 zł na którą to kwotę Zjednoczeniu Energetycznemu zabrakło kredytów.

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Oddział Nr 2 stwierdza, że całkowitą winę za wynikły stan rzeczy ponosi Zjednoczenie Energetyczne i Dyrekcja Szkoły, gdyż nie posiadając całkowitych kredytów na wykończenie budynku szkoły — postanowiły ją uruchomić".

Dyrektor Techniczny
R. Pasiewicz

Niepośledni sukces załogi PZPB Nr 4

Zobowiązania 1-szomajowe dotrzymane przed terminem

1-go Maja, w dniu święta klasy robotniczej, załoga tkalni PZPB Nr 4, zobowiązała się wykonać swój plan roczny *do dnia 15 listopada*. Wspólnym wysiłkiem osiągnięto rezultaty, które pozwoliły na *jeszcze wcześniejsze osiągnięcie tego terminu.*

Plan został wykonany *w dniu 2-go października* br.

W związku z tym, na ogólnym zebraniu załogi, które odbyło się kilka dni temu, postanowiono wysłać do Prezydenta Rzeczypospolitej, tow. Bieruta depeszę o następującej treści:

Towarzyszu Prezydencie!

„Załoga tkalni, Komitet Fabryczny PPR, Koło PPS i Rada Zakładowa PZPB Nr 4 w Łodzi meldują, że plan na rok 1948 w ilości 10.041.700 m został wykonany 2 października 1948 r. z nadwyżką 11.408 metrów.

Przyrzekamy Wam, Towarzyszu Prezydencie, pracować w dalszym ciągu z tym samym zapałem i dołożymy wszelkich starań, by w roku 1949, w ostatnim roku Planu Trzyletniego, osiągnąć co najmniej takie same wyniki, jak w roku bieżącym. Pragniemy również w roku przyszłym wykonać nasze zadania produkcyjne już w trzecim kwartale".

Depeszę podpisali: sekretarze Komitetów Fabrycznych, przew. Rady Zakładowej i przodownicy pracy.

Analogiczną depeszę wysłała Dyrekcja Zakładu do Ministra Przemysłu i Handlu, tow. H. Minca.

ŁK PPR przesłał bohaterskiej załodze pismo następującej treści:

„W związku z wykonaniem rocznego planu produkcyjnego przez tkalnię Waszych zakładów w dniu 2-gim października Łódzki Komitet PPR składa tą drogą serdeczne podziękowania całej załodze tkalni, Radzie Zakładowej i organizacjom partyjnym za rzetelny wysiłek włożony w pracę dla wykonania swych zadań.

Jednocześnie życzymy Wam dalszych sukcesów w walce dla dobra Polski Ludowej, w walce o Socjalizm".

— *em-em* —

Jak silnie i wartko bije tętno życia Łodzi — najdobitniej świadczy go rączkowy ruch w tramwajach. Rano — wszyscy śpieszą do pracy. Wiadomo, spóźniać się nie wolno, gdyż każda stracona minuta, to uszczerbek w ogólnym wysiłku naszej rozbudowy.

Napisy, umieszczone na wozach tramwajowych — przypominają tę prawdę wszystkim skłonnym do opieszałości.



W tę i z powrotem

Nie nadużywać S.P.

Nasza dzielna Straż Pożarna należy do tych niewielu organizacji, które publicznie co miesiąc podsumowują wyniki swej działalności. Dzięki temu np. jest nam wiadome, że w miesiącu wrześniu br. strażacy łódzcy wyjeżdżali 138 razy, z czego.

do pożarów w domach mieszkalnych — 27 razy,
do pożarów w zakładach przemysłowych 12 razy,
do pożarów w budynkach gospodarczych — 2 razy,
do pożarów specjalnych — 3 razy,
do wypadków — 4 razy,
NA FAŁSZYWE ALARMY — 10 razy,
DO KATASTROF BUDOWLANYCH — 44 razy.

Ilość interwencji straży w katastrofach budowlanych w porównaniu z interwencją w sprawie „ognia" — sprawia, iż — jeśli tak dalej pójdzie — Straż Pożarna zmieni chyba nazwę na Straż Budowlana. Chociaż raczej — wydaje się nam — powinna się zmienić sytuacja na odcinku budowlanym.

P.S. A fałszywe alarmy? Przez nieświadomość, czy przez chuligaństwo?

Potrzeby robotników rozstrzygającym argumentem

Sklepy spożywcze PSS winny być czynne cały dzień

Personel mógłby pracować na dwie zmiany

Łódź posiada bogato rozgałęzioną sieć spółdzielczych sklepów spożywczych. Na ogół odbiorcy tych placówek byliby z ich pracy zadowoleni, gdyby nie to, że sklepy spożywcze PSS-u mają ograniczone godziny sprzedaży, nie są czynne w czasie przerwy obiadowej, trwającej od godz. 1—3 oraz zamykane są wcześniej od sklepów prywatnych tego typu.

Sklep spółdzielczy spożywczy, aby rzeczywiście zaspokoić wszelkie potrzeby swych odbiorców, powinien być czynny przez **cały dzień.** Poważna ilość ludzi pracy zatrudnionych jest w fabrykach na pierwszej zmianie. Wówczas, gdy po opuszczeniu zajęć pragnęliby oni załatwić niezbędne sprawunki, okazuje się, że sklep spółdzielczy jest nieczynny i zakupy muszą być dokonane w sklepie prywatnym.

Wiemy, że prywatne sklepy spożywcze, z reguły sprzedają towar, jeśli nie droższy, to w każdym razie gorszej jakości. Zamknięcie sklepów spółdzielczych w porze obiadowej zmusza ludzi pracy do zaopatrywania się u pokątnych sklepikarzy, do przepłacania nabywanego towaru i tp.

Coprawda PSS bardzo niechętnie ustosunkowuje się do sprawy uruchomienia swych sklepów spożywczych w ciągu całego dnia. Tego rodzaju sugestie spotkały się również ze zdecydowanie negatywnym stanowiskiem Rady Zakładowej tej instytucji, stającej w słusznej obronie przeciążonego pracą personelu sklepowego. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie można obarczać ludzi pracą ponad ich siły, a ustawa o 8-o godzinnym dniu pracy obowiązuje we wszystkich zawodach.

Sądzimy jednak, iż nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby kadry pracowników, obsługujących sklepy spożywcze PSS-u, zostały odpowiednio **zwiększone.** Uruchomienie zaś sklepów PSS-u w czasie przerwy obiadowej dałoby wielką korzyść ludziom pracy. I to powinnoby zadecydować o dostosowaniu godzin pracy tych placówek do potrzeb szerokich rzesz ich klienteli.

Dlatego też należałoby **i godziny pracy** wieczornej sklepów PSS-u zrównać z godzinami pracy sklepów prywatnych.

Dotychczas klientela ze sfer robotniczych wydana jest na pastwę spekulantów, gdyż po godzinie 6-tej wieczorem sklepy PSS-u likwidują swoją pracę, a ich odbiorca musi dokonywać niezbędne zakupy w sklepach prywatnych. Tak długo, jak sklepy PSS nie będą otwarte przez cały dzień, zatrudniając w nich personel na dwie zmiany, świat pracy nie zdoła w pełni wykorzystać sklepów spółdzielczych, jako jedynego źródła zaopatrzenia.

I. K.

Krzewienie literatury wśród robotników

Wieczory literackie w Miejskiej Galerii Sztuki

Wzorem ub. sezonu Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi przystępuje do *krzewienia literatury wśród robotniczej ludności naszego miasta.* Co poniedziałek w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza odbywać się będą *odczyty i wieczory literackie,* na których wybitni pisarze spotkają się z miłośnikami słowa.

Program został potraktowany szeroko i obejmuje różnorakie zagadnienia i kierunki literackie. W najbliższe poniedziałki wystąpią: *G. Timofiejew* (odczyt o Żeromskim i literaturze rosyjskiej), *Wł. Rymkiewicz* (proza), *T. Chróścielewski* (odczyt o prozie radzieckiej), *P. Hertz* (poezje), *Z. Petersowa* (przekłady z Tolstoja), *S. Pollak* (odczyt o Bułgarii) i inni. Początek o godz. 19.15. Wstęp bezpłatny.

Łódź wchłania wciąż nowe siły

W przemyśle bawełnianym łatwo uzyskać pracę i zawodowe kwalifikacje

Nieraz pisaliśmy już o tym, że w wyborze zawodu często kieruje ludźmi jakiś niczem nie wytłumaczony ‚owczy pęd'‘. Bywa tak z młodzieżą, wybierającą masowo jeden typ szkół i zaniedbującą w ten sposób inne zawody, równie pociągające i dające nie mniejsze życiowe szanse. Bywa tak samo nieraz i z dorosłymi. Mężczyźni rzucają się najchętniej do zawodu szoferskiego, nie chcąc nawet słyszeć o tym, że kierowców samochodowych mamy już dość, i że zatrudnienie w tym zawodzie otrzymują przede wszystkim wykwalifikowani od lat, doświadczeni szoferzy.

Z kobietami też dzieje się podobnie. Tu owczy pęd pcha je do przemysłu konfekcyjnego, powodując w tej branży nadmierne przerosty i stwarzając w konsekwencji niedobory w innych dziedzinach przemysłu, mogących zatrudnić jeszcze wiele tysięcy pracowników.

Poszukujący pracy zwracają natomiast mało uwagi na przemysł bawełniany, który w tej chwili jest jeszcze w stanie zatrudnić około 10 tysięcy pracowników. Ogromne pole do popisu mają tu właśnie i przede wszystkim kobiety, nadające się do pracy w wielu działach fabryk bawełnianych i umiejące lepiej, niż mężczyźni wykonywać delikatne funkcje prządek i tkaczek.

Wśród kobiet wiele jeszcze nie posiada zawodowych kwalifikacji. Te również znaleźć mogą pracę w fabrykach wyrobów bawełnianych, gdzie w ciągu 3-ch miesięcy szkoli się nowy personel, dając mu dobry fach w ręce.

Obok kobiet, do fabryk bawełnianych poszukiwani są również młodociani między 15 a 18-tym rokiem życia, chłopcy i dziewczęta. Kilkuset spośród nich otrzymać może jeszcze pracę i nauczyć się fachu w licznych łódzkich fabrykach.

Zainteresowani pracą w przemyśle bawełnianym winni zgłaszać się do Urzędu Zatrudnienia w Łodzi. Dla mieszkańców zaś prowincji uruchomiono w Aleksandrowie, Brzezinach, Głownie, Zgierzu, Ozorkowie, Konstantynowie i Rudzie specjalne agendy Urzędu Zatrudnienia, przyjmujące chętnych do przemysłu w Łodzi.

S.

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 14 października 1948 r.

11.40 Audycja dla przedszkoli, 12.04 Wiadomości południowe, 12.10 Na swojską nutę, 12.35 (Ł) Audycja dla wsi — „Choroby wymienia wewnętrzne", 2) „Dojrzewanie i sprząt buraków", 12.45 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z prasy, 14.35 (Ł) Muzyka i myzycy radzieccy (płyty), 14.55 (Ł) Komunikaty, 15.00 (Ł) Arie operowe, 15.20 (Ł) Opowiedzieć własnymi słowami, 15.30 Śpiewamy piosenki — audycja w opracowaniu prof. Br. Rutkowskiego, 15.50 Muzyka lekka, 16.00 DZIENNIK, 16.30 Audycja dla młodzieży, 16.50 Posągi greckie, 17.00 Radziecka Muzyka Filmowa, 17.45 Poradnik językowy, 18.00 Utwory skrzypcowe dawnych mistrzów, 18.15 „DLA KAŻDEGO COŚ MIŁEGO". W przerwie ok. godz. 19.00 Profil Emila Franciszka Buriana, 19.45 W pracowni uczonych wrocławskich, 20.00 DZIENNIK, 20.45 S. RACHMANINOW—Preludia w wyk. Wł. Szpilmana 21.00 Fundamenty, 22.00 Dawna muzyka 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i HYMN.

Dzielnice bez światła i bez środków komunikacji

Wymowny apel mieszkańców Radogoszcza i okolic

Od Komitetu Obywatelskiego mieszkańców Radogoszcza, Marysina i okolic otrzymaliśmy poniższy list, wymownie opisujący palące bolączki komunikacyjne i oświetleniowe robotniczej ludności tych dzielnic. Jest to gorący i przejmujący apel do czynników miarodajnych. Nie wątpimy, iż nie pozostanie bez echa.

„Z najwyższą radością i zadowoleniem przeczytaliśmy w ostatnich dniach wiadomość, że bolączki naszego miasta stały się przedmiotem żywej troski najwyższych czynników: Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Państwa. Wyrazem zainteresowania się władz sprawami robotników łódzkich i chęci ulżenia ich doli jest przyznanie znacznych sum na inwestycje w Łodzi. Ten fakt napawa nas nadzieją, że w ogólnej hierarchii potrzeb i nasze życzenia zostaną wzięte pod uwagę.

Mieszkamy na oddalonym krańcu miasta, w Radogoszczu - Marysinie. Ludność naszego przedmieścia stanowią wyłącznie niemal ludzie pracy. Mieszkańcom bliższych dzielnic trudno jest sobie wyobrazić, w jakich warunkach mieszkamy i chodzimy do pracy, mimo, że znajdujemy się w granicach Wielkiej Łodzi.

Wzdłuż ulicy Łagiewnickiej, pozbawionej na tym odcinku nie tylko chodników, ale i światła elektrycznego, brniemy po błocie w ciemnościach przeszło 3 klm. do tramwaju, który dochodzi tylko do ulicy Biegańskiego. Dotyczy to zarówno mieszkańców Marysina, jak i Langówka, Radogoszcza oraz części Julianowa, a także osiedla Małe Łagiewniki. Przeprowadzenie linii do skrzyżowania ul. Łagiewnickiej i Sowińskiego zostało w r. 1939 wstrzymane z powodu wybuchu wojny.

Obecnie, gdy zarówno nasi ojcowie miasta, jak i czynniki rządowe kierują swe zainteresowanie w kierunku robotniczych przedmieść, nie wątpimy, że i nasze bolączki zostaną wzięte pod uwagę. Tym bardziej, że przedłużenie linii „13" wzdłuż ul. Łagiewnickiej do ulicy Bema (przy kolei) udostępniłoby licznej rzeszy robotniczej wykorzystanie bliskich lasów łagiewnickich, jako jednego z najpiękniejszych i najprzyjemniejszych miejsc odpoczynku, naturalnego rezerwatu zdrowia co znakomicie zmniejszyłoby tłok panujący zazwyczaj latem w parku na Zdrowiu i w innych ośrodkach miejskich. Sądzimy także że przeprowadzenie tej inwestycji okazałoby się dla dyrekcji MZK rentownym przedsięwzięciem.

Powszechnie wiadomo jakie wędrówki odbywają od wczesnej wiosny aż do jesieni w kierunku lasów łagiewnickich ci, którzy pragną odetchnąć świeżym powietrzem.

Ponadto ułożenie toru nie było by zbyt kosztowne, gdyż mógł by on biec po prawej stronie jezdni, niezabrukowanej i bez chodnika (kolejowe szyny są tańsze od żłobkowych).

Okoliczna ludność za przykładem mieszkańców z ul. Dąbrowskiej gotowa byłaby wziąć również czynny udział w pracy nad ułożeniem linii.

I jeszcze jedna bolączka: czyż nie jest to śmieszne dla nas, gdy czytamy o zelektryfikowaniu odległych nieraz zakątków wsi, podczas gdy liczne rzesze robotników i uczącej się młodzieży w Marysinie III: Arturówku daremnie wzdycha przy kopcącej lampce naftowej do elektryczności i głośników radiowych, znajdujących się tuż, o sto metrów, z drugiej strony toru kolejowego.

Jak na mieszkańców Wielkiej Łodzi — są to nieco zbyt prymitywne warunki bytowania. Nie wątpimy, że odpowiednie czynniki zainteresują się tą sprawą."

Komitet Obywatelski mieszkańców Radogoszcza, Marysina, Julianowa i Małych Łagiewnik przy szkole powszechnej Nr 123 ul. Sowińskiego 58.

Junacy SP oszczędzają Państwu znaczne sumy

Według planów Dyrekcji Okregowej Kolei Państwowych — Łódź, budowany obecnie **węzeł kolejowy Widzew - Olechów** stanie się najważniejszym centrum przeładunkowym towarów w okręgu łódzkim.

Przy rozbudowie tego węzła zatrudnieni są przez wrzesień i październik w trzecim z kolei dwumiesięcznym turnusie, **junacy łódzkiej brygady „Służby Polsce".**

Dwustu junaków brygady układa wraz z pracownikami PKP szyny kolejowe i buduje nasypy. Poza godzinami pracy zaś młodzież junacka wykonuje inne pożyteczne czynności. W Olechowie uporządkowali młodzi junacy boisko sportowe, z którego wraz z miejscową młodzieżą sami korzystają w chwilach wolnych od zajęć i nauki. W podziękowaniu, skierowanym do junaków „Łódzkiej Brygady Terytorialnej" władze kolejowe podkreśliły, że dzięki pracy przy rozbudowie węzła Widzew-Olechów państwo w ciągu tylko 40 dni pracy brygady, zaoszczędziło **ponad 60 tysięcy złotych.**

DZIEŃ ŁODZI

ZE ZW. UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, w dniu 16 bm. (sobota) o godzinie 18 w sali kina „Domu Żołnierza" — Daszyńskiego Nr 34, urządza akademię poświęconą „Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", na którą zaprasza członków, podopiecznych i sympatyków. W programie część artystyczna.

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej zawiadamia, że zgłaszanie deklaracji członkowskich i uczestnictwa na kurs języka czeskiego odbywa się codziennie w Sekretariacie T-wa, ul. Piotrkowska 272 b, w godz. 15 — 20.

W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH WALNE ZEBRANIE

Związek Zawodowy Transportowców R.P. Oddział w Łodzi (ul. Andrzeja Struga Nr 6 tel. 138-30) podaje do wiadomości wszystkich członków, że dnia 17. 10. 1948 r. (niedziela) odbędzie się w sali OKZZ przy ul. Traugutta 1 o godzinie 10 w pierwszym terminie i o godzinie 10.30 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych walne zebranie Oddziału Automobilistów. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Z życia Partii

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA-LEWA

Zawiadamiamy członków Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej, iż Komisja dla spraw oczyszczania Organizacji Partyjnej z elementów klasowo obcych i przypadkowych urzędować będzie w dniach:

Dnia 14 od godz. 11 do 13; 15 od godziny 16 do 18; 16 od godz. 11 do 13; 18 od godz. 16 do 18; 19 od godz. 11 do 13.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA-LEWA

Dnia 16. 10. 48 r. o godzinie 15 odbędzie się odprawa prelegentów w lokalu Dzielnicy ul. Południowa 11. Stawiennictwo obowiązkowe.

Uwaga Studenci Peperowcy!

Dnia 15. 10 br. w piątek o godzinie 19 w lokalu Dzieln. Śródmieście Piotrkowska Nr 53 odbędzie się zebranie koła Prawno-Ekonomicznego. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Dnia 15. 10. br. o godzinie 16 w lokalu Dzielnicy Górnej Lewej, Sienkiewicza 102 odbędzie się odprawa sekretarzy kół fabrycznych i prelegentów. Stawiennictwo obowiązkowe.

Uwaga! Studenci PPR-owcy wydziałów lekarskich.

Dziś, dnia 14 bm. o godzinie 19 odbędzie się zebranie członków koła w świetlicy Komitetu Łódzkiego PPR, Sienkiewicza 49a III piętro. Obecność obowiązkowa.

Dziś, dnia 14 bm. odbędą się zebrania kół PPR w następujących zakładach pracy:

Dzielnica Ruda Pabianicka

godz. 7 — PZPB w Rudzie — podwórze; godz. 15 — Starostwo Południowe; godz. 13.30 — PZPB Nr 16 Komitet Współdziałania i Komitet Współzawodnictwa.

Dzielnica Widzew

godz. 15 — Kunert (wspólnie z PPS); godz. 16 — Centrala Tekstylna koła 2 i 12 (wspólnie z PPS).

PZPB Nr 5

godz. 14 — Suszarka, zm. 3 (wspólnie z PPS), Wipolan.

Dzielnica Staromiejska

godz. 8 — PZPB Nr 2, Straż Przemysłowa i Straż Pożarna.

Dzielnica Śródmiejska

godz. 15 — Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego, Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Biurowych; godz. 15.30 — Centr. Zarządu TOR, ZUS; godz. 16 — Zjednoczenie Energetyczne, Polskie Zakłady Zbożowe; godz. 17 — CZPWł.

Dzielnica Górna Prawa

godz. 16 — Firanki i Koronki, Biuro Sprzedaży Wyrobów Gumowych, Motozbyt.

Dzielnica Bałuty

godz. 14 — PZPJG Nr 8 — tkalnia; godz. 15.30 — MZK koło 4; godz. 16 — Gentleman (posiedzenie komitetu fabrycznego), Mewa, PZPP Nr 1 oddział 10.

Dzielnica Śródmiejska Lewa

godz. 15 — COU oddział 1; godz. 16 — Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane, koło 2, Fabryka Kapeluszy, koło 2, MZK koło 3 i 11.

Dzielnica Górna Lewa

godz. 12.30 — Zarzew (wspólnie z PPS); godz. 13.30 — PZPW Nr 3 — Tkalnia, zm. 1; godz 16 — Dyrekcja Papiernicza.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31 Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 współczesna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem" w reżyserii Leona Schillera. Muzykę opracowali: T. Kiesewetter i Wł. Raczkowski, tańce J. Hryniewicka, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Udział biorą: Fijewska, Życzkowska, Borowski, Dejunowicz Grabowski Lubelski, Łapiński, Staszewski, Woźniak, Żukowski oraz słuchacze P. W. S. T.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Od dnia 8 października br. codziennie o godzinie 19,15; w niedziele i święta o 16 i 19,15 grana jest doskonała sztuka pt. „Nadzieja" z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele. Sztukę opracował i wyreżyserował Karol Borowski.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie **punktualnie** o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis **„NIEBOSZCZYK Pan PIC"** w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś o godzinie 19.30 premiera komedii muzycznej R. Stolza pt. „Pepina". Udział biorą: H. Gryczyńska, B. Halmirska, H. Wilczyńska, W. Brzeziński, M. Dabrowski, W. Kwaskowski oraz gościnnie Z. Jamry i J. Ściwiarski. Reżyseria: W. Kwaskowski.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką J. Gilberta **„Cnotliwa Zuzanna"**. W roli „ZUZANNY" wystąpi **J. Kenda**. Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27 tel. 160-07

„Pinokio". Codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedzielę o godzinie 12 widowisko otwarte.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, **sobota** godz. 15.30 19.30, **niedziela** godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

KINA

ADRIA — „Urwis Gawroche" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Ostatni mohikanin" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Kurhan Małachowskich" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zag. nr 33" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży)—„Urwis Gawroche" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30

POLONIA — „Na morskim szlaku" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE—„Tajemnica wywiadu" godz. 17.30 20, w niedz. 15 film dla młodzieży niedozwolony

ROBOTNIK — „Chłopiec z przedmieścia" godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30. film dla młodzieży dozwolony

REKORD — „Ludzie bez skrzydeł" godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30 film dozwolony od lat 14

MUZA — „Wyspa skarbów" godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Cyrk" godz. 18 i 20, w niedz. 16 film dla młodzieży dozwolony

STYLOWY — „Śluby Kawalerskie" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

ŚWIT — „Wyspa bezimienna" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Przeczucie" godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13 film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Syn Pułku" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Decyzja prof. Miłasa" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15 film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ — „Przeczucie" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Na morskim szlaku" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Uczennica I-ej A" godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30 film dla młodzieży dozwolony.

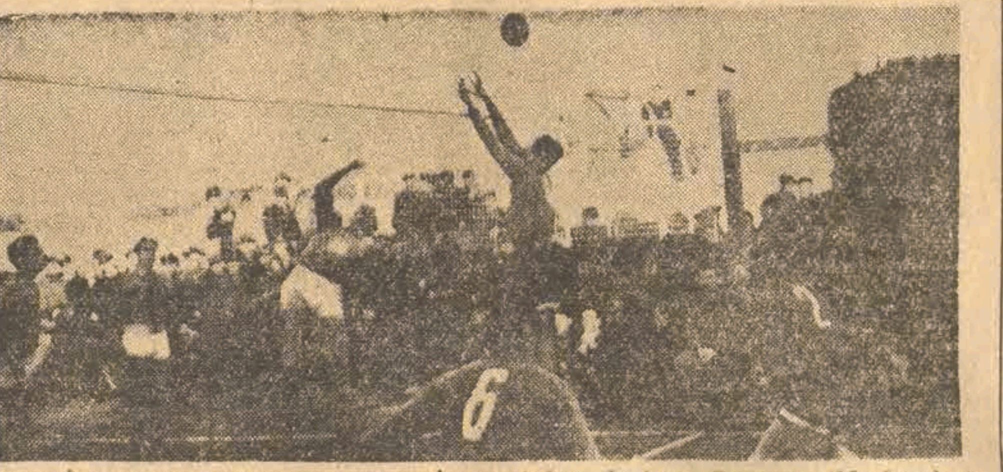
D—019095

SPORT SPORT SPORT

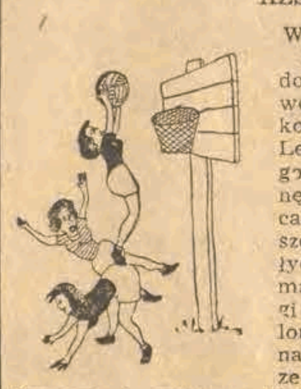
Grają jak mężczyźni

Koszykarki radzieckie nie będą miały w Łodzi przeciwniczek

(Od specjalnego wysłannika „Głosu")



Fragment z meczu rozegranego w r. ub. pomiędzy drużyną Dynamo (Moskwa) a AZS-em łódzkim na boisku w Helenowie.



Warszawa (obsł. wł.) Niecodzienny widok przedstawiał wczoraj centralny kort tenisowy WKS Legii. Z czerwonej jego nawierzchni znikněła siatka, a na końcach jego stanęły kosze podobne do małych szubienic. Na masztach zwisają flagi trzech państw: zielono - biało - czerwona na Węgier, czerwona ze skrzyżowanym sierpem i młotem Związku Radzieckiego oraz czerwono-biała z niebieskim trójkątem CSR.

Spotkanie drużyn żeńskich koszykówki MIA (Moskiewskiego Instytutu Lotniczego) z praską Spartą wywołało wczoraj w Warszawie niemal takie same zainteresowanie jak mecz o puchar Davisa rozegrany w roku zeszłym pomiędzy Anglią a Polską Obszerne trybuny stadionu tenisowego Legii wypełniły się młodzieżą szkolną, akademicką i w dużej mierze wojskiem oraz hufcami S. P.

Na krótko przed godz. 15 w loży zajął miejsce ambasador ZSRR Lebiediew, poczym na boisko wmaszerowały drużyny ZSRR, Czechosłowacji i Węgier.

Gości radzieckich powitał dyrektor GUKF-u inż. Kuchar, któremu odpowiedział kierownik ekipy radzieckiej wznosząc okrzyk na cześć przyjaźni narodów słowiańskich.

Po odegraniu hymnów państwowych na boisku pozostały żeńskie zespoły koszykówki MIA (Moskwa) i Sparta (Praha).

Do tej pory nie oglądaliśmy w Polsce wielu na wysokim poziomie spotkań w tej dziedzinie sportu, a te które mieliśmy licząc w tym nawet spotkania drużyn męskich nie wiele przewyższały chyba te, które oglądaliśmy wczoraj.

Łódzcy zwolennicy gier sportowych doskonale zapewne pamiętają koszykarki praskiej Sparty, które kilkakrotnie bawiły już u nas w Łodzi. Wysokie doskonale zbudowane Czeszki spacerkiem wygrywały ze wszystkimi naszymi zespołami — wczoraj niezwyciężone u nas prażanki znalazły swe pogromczynie w zespole radzieckim.

W przeciwieństwie do Czeszek, zawodniczki radzieckie nie odznaczają się wysokim wzrostem. Większość z nich jest wzrostu nawet małego, ale cóż za opanowanie piłki i cóż za szybkość!

Koszykarki radzieckie miały przez cały czas meczu tak zdecydowaną przewagę, że publiczność zaczęła głośno dopingować Czeszki, aby *nie załamały się na duchu*. Wkrótce jednak żywiołowe wprost akcje koszykarek radzieckich wywołały taki entuzjazm na trybunach, że chwilami słyszało się tylko jeden ryk: „Moskwa, Moskwa, Moskwa"!

Doping zawodniczkom radzieckim był zresztą zupełnie niepotrzebny. Prowadziły one zdecydowanie od początku do końca i to z przewagą zawsze kilkunastu koszy. Zawodniczki radzieckie strzelały z każdej niemal pozycji, a w chwili strzałów były tak opanowane i spokojne jak olimpijki.

Grę w błyskawicznym tempie rozpoczęły Czeszki. Wypad ich jednak nie przyniósł im punktów. Kontratak Rosjanek jedna z Czeszek powstrzymuje nie zgodnie z przepisami i z rzutu karnego tracą jeden punkt. Do drobnych nieporozumień dochodzi dość często. Wkrótce rzut karny mają Czeszki, ale nie udaje im się go wykorzystać. Ataki zawodniczek radzieckich stają się coraz szybsze, to też wynik 1:0 nie trwa długo. Kosze sypią się coraz częściej, Moskiewski Instytut Lotniczy prowadzi 3:0, 5:0, 7:0. Przy stanie 7:0 Czeszki zdobyły pierwsze dwa punkty, ale Rosjanki szybko uciekają na 9:2 i 11:2. Czeszki wychodzą niemal ze skóry, aby ratować swój honor jednej z najlepszych drużyn w Europie, ale przewadze technicznej swych przeciwniczek nie mogą sprostać. Wynik zmienia się co chwilę. Koszykarki radzieckie prowadzą 11:4, 12:4, 14:4, 14:5, 14:7, 16:7, 17:7 i wreszcie do przerwy zapewniają sobie wysokie prowadzenie 22:12.

W czasie przerwy obok nas odpoczywają zawodniczki radzieckie. Mała szatyneczka Charitanowa specjalistka od rzutów karnych choć ciężko dyszy dzieli się z nami swymi wrażeniami z meczu.

— Czeszki grają dobrze — mówi. *Och, żebyśmy miały ich wzrost* i spogląda zazdrośnie na zgrabną olbrzymkę w wiśniowym kostiumie opatrzonym numerem 11.

Według naszej rozmówczyni Węgierki są słabsze od Czeszek chociaż z zawodniczkami radzieckimi uzyskały lepszy wynik (21:42).

Gwizdek sędziego przerywa dalszą naszą rozmowę. Obraz gry nie zmienia się, chociaż w drużynie radzieckiej gra nowa piątka. Ton grze zawodniczek radzieckich nadaje teraz dorównująca Czeszkom wzrostem Moisiejewa, która jest na każdej pozycji i nie da się upilnować Czeszkom.

Kosze sypią się teraz jeszcze częściej. Każdy niemal wypad Rosjanek przynosi im punkty, a przewaga ich w polu staje się wprost przygniatające. Po wielkich wysiłkach i trzeba przyznać, bardzo ambitnej grze Czeszki zdobyły wszystkiego 16 punktów, podczas gdy ich przeciwniczki 44. *Ogólny zatem scor brzmiał 44:16 na korzyść* Moskiewskiego Instytutu Lotniczego.

Przyjazdu koszykarek radzieckich do Łodzi oczekujemy z niecierpliwością, wyniku ich spotkania z naszymi koszykarkami — z przerażeniem!

Wieczorem już w sali YMCA rozegrano dalsze spotkania z udziałem gości radzieckich. W siatkówce Lokomotiw (Moskwa) pokonał żeńską reprezentację Warszawy 3:1 (15:1, 15:0, 7:15, 15:4). W siatkówce męskiej i koszykówce rozgrywki przeciągnęły się do późnego wieczoru.

Z. Kr.

Lipp w Łodzi?

WARSZAWA (obsł. wł.). Jak się dowiadujemy z nieoficjalnych źródeł zbliżonych do G.U.K.F.-u w związku z pobytem w Polsce sportowców radzieckich powstała koncepcja ściągnięcia do Polski doskonałego dziesięcioboisty radzieckiego Heine Lippa, który by wraz z Kuźniecowym (bawiącym już w Polsce) startował na mistrzostwach Polski w dziesięcioboju w Łodzi

W ten sposób Łódź otrzymałaby rekompensatę za pominięcie jej w objeździe doskonałej ekipy lekkoatletów radzieckich w Polsce.

Sport w ZSRR

Mistrzostwa kolarskie

Republik Rosyjskiej i Łotewskiej

MOSKWA (obsł. wł.) Do tej pory znanych jest już 3-ch półfinalistów mistrzostw Związku Radzieckiego w piłce nożnej. Do drużyn „Dynamo" i CDKA, które zakwalifikowały się już uprzednio, doszedł obecnie moskiewski „Spartak" po zwycięstwie nad zespołem „Dynamo" z Kijowa. Pozostałym półfinalistą i zarazem przeciwnikiem „Spartaka" będzie zwycięzca spotkania „Dynamo" (Tyflis) - „Skrzydła Sowietów".

»«

Zawody kolarskie o mistrzostwo poszczególnych republik ZSRR zostały już ukończone. Jako ostatnie odbyły się mistrzostwa Republik Rosyjskiej i Łotewskiej.

Mistrzostwo Republiki Rosyjskiej w konkurencji kobiecej zdobyła mało znana zawodniczka Stepanowa, przebywając 25 km. w 51:34,0 min. Wśród mężczyzn mistrzem został Gridniew, który na tych samych zawodach przejechał 100 km. w 3:07.47,4 godz., jadąc pod wiatr.

Tytułami mistrzów Łotwy podzieliło się małżeństwo Lassi. A. Lassi wygrała wyścig szosowy i na przełaj. W. Lassi natomiast zwyciężył w wyścigu na 100 km. w czasie 2:53:26,8 godz. przed 18-letnim Filippkowem — 2:59:59,7 godz.

Ku uwadze pionom patronalnym

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej podaje do wiadomości wszytkim pionom patronalnym (SP, OKZZ, ZMP, ZS, „Gwardia", WSK, „Legia", SCh., Kuratorium itp.) oraz organizacjom sportowym, iż Główny Urząd Kultury Fizycznej posiada do rozprowadzenia w terenie materace gimnastyczne o wymiarach 1.80x1.20 m. czysto-włosienne, kryte brezentem w cenie po 11.000 zł. (jedenaście tysięcy złotych). Wiążące zapotrzebowanie, należy składać w terminie do dnia 20 października br. w Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej w Łodzi ul. Curie-Skłodowskiej 28.

W tym samym terminie, Woj. Urząd Kultury Fizycznej przyjmuje zapotrzebowanie na sportowy sprzęt: piłkarski, lekkoatletyczny, bokserski, gimnastyczny i do gier sportowych, który posiada do rozprowadzenia za zapłatą.

Bliższych informacji dotyczących, cen i asortymentów, udziela Sekcja Zaopatrzenia.

Konserwy mięsne — zwłaszcza końskie

należy przed spożyciem przysmażyć lub przegotować

Państwowy Zakład Higieny w Katowicach — Oddział Badania Żywności i Przedmiotów Użytku, przeprowadzając badania konserw mięsnych Horse Meat pismem z dnia 10. 8 br. wydał następujące orzeczenie o **jakości tych konserw**.

„Badane puszki konserw Horse Meat posiadają **lekko uszkodzone ocynkowanie**, wskutek czego reakcja na obecność siarkowodoru jest dodatnia. Ponieważ jednak konserwy nie wykazują żadnych innych oznak zepsucia, mięso końskie nadawać się będzie do konsumpcji **po przesmażeniu, względnie przegotowaniu"**.

Ponieważ w obecnym okresie wydawane są resztki konserw na zaopatrzenie reglamentowane, Ministerstwo Aprowizacji polecił ozwrócić uwagę ludności na konieczność zastosowania tego sposobu przyrządzania do spożycia konserw mięsnych w ogóle, a końskich w szczególności

OFIARY

P. Zakłady Przem. Baw. Nr 5 wpłaciły na odbudowę Warszawy sumę zł 1.320 (tysiąc trzysta dwadzieścia) powstałą z meczu piłkarskiego, rozegranego w dniu 11. 10. 48 r. pomiędzy pracownikami oddziału Suszarnia i Remontowy Wipolan Wydziału Chemicznego.

Świetlica, Rada Zakładowa i Koła Partyjne przy PZZPP Łódź Południe, Kopernika 1-3, dochód z odbytej imprezy, w dniu 10. 10. w kwocie 24.660 zł wpłaciły na odbudowe Warszawy.